Nr 193. Dnia 29 sierpnia. Wtorek. Dnia 17 (29) sierpnia 1882 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DRUGI.



Dziś: Ścięcie ś. Jana Chrzciciela.
Jutro: śś. Róży Limańskiej i Feliksa M.
Czwartek: śś. Rajmunda W. i Rufiny.
Piątek: ś. Idziego Opata.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 0.
Zachód „ „ 6 „ 5
Długość dnia godzin 13 minut 48.
Ubyło „ „ 2 „ 53.

Sobota: ś. Stefana króla węgierskieg[o]
Niedziela: *Joachima O. N. M. P.* Bron[...]
Poniedziałek: ś. Rozalji panormitańsk[iej]
Wtorek: ś. Justynjana Biskupa.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:" Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

— W kościele św. Marcina (po-augustjańskim) przy ulicy Piwnej obchodzono wczoraj uroczyście pamiątkę doroczną św. Augustyna, doktora kościoła i patrjarchy, z odpustem zupełnym, w kościele zaś Opieki św. Józefa wprost ulicy Królewskiej na tę pamiątkę odbyło się dopołudniowe nabożeństwo malek chrześcijańskich.

Na jutro przypada uroczystość św. *Róży* Limańskiej, obchodzona corocznie w kościele św. Jacka przy ulicy Freta, wszakże odłożoną została na nadchodzącą niedzielę, t. j. na dzień 3-ci września.

Przegląd polityczny.

W trzydniowej walce jen. Wolseley opanował izmailski kanał wód słodkich, ratując go od zagłady z rąk Arabiego baszy. Tamy jego—jedna pomiędzy Magfarem i Mahutą, zdobyta d. 24 b. m., druga pod Kassasinem, zajęta d. 26-go—zapewniają obecnie armji jen. Wolseleya dostatek przypływu wody nilowej dla Suezu i dla etapów armji angielskiej. Prawdopodobnie po sobotniej potyczce pod Kassasinem nastąpi parę dni przerwy w operacjach wojennych przeciw pozycji Tel el Kebir, odległej od Kassasinu o 10 mil angielskich. Jen. Wolseley będzie musiał postarać się teraz o urządzenie regularnej żeglugi na kanale izmailskim, któraby ułatwiała wojsku jego dowóz żywności, o organizację bezpiecznych i dogodnych etapów dla nadciągających posiłków i kolumn prowiantowych. Z kolei żelaznej niewielki ma jen. Wolseley dotąd pożytek; zdobył on bowiem już w Nefiszeh, a obecnie w Mahsame dużo wagonów; przez zręczny fortel telegrafisty angielskiego dostał w swe ręce całe nawet trzy pociągi kolejowe, wysłane przez Arabiego baszę z Tel el Kebir, na otrzymane jakoby od komendanta egipskiego wezwanie o pomoc; brakuje wszakże Wolseleyowi dostatecznej ilości lokomotyw.

Zwłoka w operacjach nastąpi może i dlatego, że w ostatnich potyczkach przekonał się wódz angielski o słabości sił swoich i zażądał w Londynie posiłków. Ministerjum wojny poczyniło kroki celem sformowania trzeciej dywizji brytyjskiej, w czem napotka wszakże nieprzełamane niemal trudności, zważywszy, że wysłano już na plac boju wszystkie najdobrańsze wojska, nie żałując nawet okazałych gwardyj królewskich, i że na przestrzeni wyspy angielskiej niema wprost więcej wojska do dyspozycji, z wyjątkiem tego, które stoi w Irlandji. Tam jednakże pali się wulkan podziemny i pomimo bilu represyjnego gospodarstwo mordu i pożogi rozwija się z całą swą brutalną siłą, jak o tem świadczą ostatnie mordy w Mullaghadruma i Killarney.

Po raz drugi nadeszły wczoraj depesze jednozgodne z Paryża i Berlina o zawarciu konwencji turecko-angielskiej i o zdecydowaniu się ostatecznem sultana na podpisanie proklamacji przeciw Arabiemu. Rozpaczliwy ten krok sułtana, aby uratować choćby nikłe pozory swojego zwierzchnictwa nad Egiptem, krok uczyniony po to, aby ułatwić w danej chwili księciu Bismarckowi obronę praw sułtańskich wobec „faktów dokonanych" przez Anglję, nic zmieni dziś już zapewne położenia militarnego, gdyż niepodobna przypuszczać, aby wojska tureckie przybyły do Egiptu przed stoczeniem rozstrzygających walk pod Tel el Kebir i Zagazik. Przybycie ich o tyle chyba może być dogodnem i pożądanem w ostatniej, krytycznej chwili dla Arabiego baszy, że będzie miał przed kim złożyć broń, z zachowaniem pozorów lojalności wobec padyszacha. Komendę nad korpusem tureckim, który jak wiadomo, oddawna oczekuje rozkazów do wyruszenia w kreteńskiej zatoce Suda, objąć ma według najświeższych wiadomości, nie Derwisz basza, który był ku temu przeznaczonym, ale Fuad albo Kurd Izmail basza. W dwa dni za wyprawą podążyć ma do Egiptu komisarz sułtański Serwer basza.

W miarę utwierdzania się Anglji nad Nilem, Francja przez nieszczęsne wotum izby przeciw Freycinetowi pozbawiona wszelkiego wpływu na rozwój wypadków egipskich, a tem samem przypuszczalnie na przyszły układ stosunku Egiptu do Anglji, zaczyna z rosnącą stanowczością ukazywać Europie na innym punkcie chmurnego widnokręgu wschodniego—także „kwestję." Od chwili zamordowania jednego muzułmanina w Bejrucie i wybuchu tłumionej nienawiści mahometan ku „psom chrześcijańskim", p. Duclerc zdradza gorączkowy niepokój o chrześcijan syryjskich, a inspirowana przez Ajencja Havasa codziennie zatrważa Europę pachnącemi krwią wiadomościami to z Jaffy, to z Adalji lub Bejrutu, to wreszcie z gór Libanu, gdzie druzowie patrzą nienawistnem okiem na wioski chrześcijańskich maronitów. Zaprzeczenia gubernatorów tureckich i noty W. Porty nie mają siły balsamu na chorobliwie rozdrażnione nerwy francuskie. Być może przeto, iż stoimy w okresie krystalizowania się z nieokreślonych dotąd mgławic jakiejś nowej kwestji—syryjskiej. Niemcy wysłały tam trzy korwety: „Cyklop," „Gneisenau" i „Ziethen," Francja, wedle telegramu wczorajszego, wyprawiła świeżo na morze dziesięciodziałową korwetę „Infernet", nadając faktowi temu pewien rozgłos, skoro *Ajencja Havasa* nie omieszkała powiadomić nas niezwłocznie o tym fakcie. Żywa wymiana depesz pomiędzy monarchami w kwestji syryjskiej ma trwać też od pewnego czasu.

Francja wykreśla sobie widocznie nowy tor polityczny: z jednej strony kokietuje z Anglją za pomocą inspirowanych artykułów *Temps'a* i *Journal des Débats*, aby zapewnić sobie sojusz w rozwoju przyszłych wypadków, z drugiej wyciąga dłoń po Syrję, ażeby stwierdzić program zawarty przez Duclerca w słowach: „Francja nie może abdykować", i wysełą codziennie zatrute pociski do obozu niemieckiego, szerząc nowe wybuchy szowinizmu patrjotycznego i nienawiści rasowej. Wątpimy, ażeby pora odwetu już przyszła; boimy się, aby Francja nie wysnuła sobie własną ręką pasma nowych boleśnych rozczarowań. To pewna, że od chwili objęcia steru władzy przez Duclerca, to znaczy przez Gambettę, wszystko się robi we Francji, aby rozpasać drzemiące demony. W niedzielę jakaś burda z „Turnvereinem" mogła dać początek do poważnych nieporozumień. Książę Hohenlohe dawno już nie miał takiej sposobności do dyplomatycznej interwencji jak w niedzielę. Wypadek onegdajszy może posłużyć za prolog—dramatu bohaterskiego, który skończyłby się tragedją.

Br. Z.

---

5)

NA WYCIECZCE.

OBRAZEK

przez

autora „Kłopotów starego komendanta".

Rozmowa ta wśród ogólnego gwaru prowadzoną była jakby ukradkiem, tak jednak, że ja i siedzące obok mnie damy mogliśmy ją dosłyszeć.

— Nie panie, ja nie zamykam oczu, ale na tęczowe barwy patrzeć nie mogę...

— Z czego pani sądzi, że są tęczowe?

— Słyszałam...

— To plotki, daję pani słowo honoru, czyste plotki.

Jedna z moich pań tajemniczych na ten wyraz *plotki* aż podskoczyła w siedzeniu i nim druga zdążyła pochwycić ją za suknię, zerwała się szybko, podniosła woalkę z twarzy i spojrzała oko w oko romansującemu młodzianowi. Zbladł i zmieszał się okropnie, a spuściwszy na dół zawstydzone oczy, odrazu przycichnął.

Oto jest początek dramatu, pomyślałem wielce uradowany tem odkryciem... Już teraz niema wątpliwości, że siostra moja — to groźna ciotka, występująca jako duch Banka dla ukarania wiarołomcy... Tak jest, druga nieznajoma, to moja blada piękność z fotografji, a ów z wąsikami młodzieniec to przedmiot ich zemsty...

Dama usiadła napowrót zapuściwszy woalkę, a kochany pan Wacław jak zmyty stracił i głos i werwę i uciął dalszą rozmowę o barwach swego uczucia...

Szczęściem dla niego, że właśnie w tej chwili dał się słyszeć przeciągły świst lokomotywy, bieg pociągu zaczął wolnieć i wszystko co żyje w wagonie rzuca się do zabierania swoich manatków...

Wyglądam oknem, stacji nie widać nigdzie, jesteśmy wśród lasu, a mimo to pociąg zatrzymuje się na miejscu i konduktor drzwiczki otwiera. Wysiadają wszyscy i ja wysiadam pomagając moim tajemniczym damom, za co dostaję grzeczny uśmiech starszej; młodsza widocznie jest zagniewaną i nie raczy nawet kiwnąć mi głową—szczególniejsza uprzejmość ze strony tak przystojnej kobiet.

Na czele muzyki wojskowej przystrojonej zieleniną na czapkach, cała gromada miejskich gości pusześca się wyciekła kolorowemi chorągiewkami drożyną w głąb' lasu... Austrjacka muzyka ma to do siebie, że jakoś potrafi rozweselić ducha, zwłaszcza gdy zagra na nutę drogą sercu naszemu. Chociaż obcy w tym tłumie, mimowoli czułem się zsolidaryzowanym z ogólnym nastrojem wesołego i ożywionego towarzystwa, stąpającego miarowym krokiem wśród masy zieleni zakrywającej nad nami niebiosa... Wesołość innych ma to do siebie, że pociąga ku sobie najbardziej obojętnych; człowiek sam nie wie jak i kiedy duszą porwaną zostaje w ten wir ogólnej radości, gotów w najlepszej wierze popełniać z innemi dzieciństwo szaleństwa... Jaka to szkoda, że dzisiejsze pokolenie nasze tak rzadko potrafi i chce się bawić ochoczo. Niemcy pod tym względem mają więcej rozumu; kiedy trzeba pracują jak dojrzali męże, a kiedy chcą się bawić, to bawią się jak małe dzieci.

Od czasu do czasu, gdzieś tam z głębi lasu huknie wystrzał z moździerza, na który z piersi konie i dzieci wyrwie się okrzyk chwilowego przestrachu. Służące z koszami na rękach śpieszą się, gubią po drodze różne wiktuały, małe nawołują dzieci, a tu muzyka grzmi coraz energiczniej jakby do samego ataku—a kolorowa wstęga naszej drużyny, jak wąż ozłocony promieniami słońca wije się w zygzagi, spuszczając ku dołowi. Nawet miejscowe ptactwo, odurzone niezwykłem najściem ich spokojnej siedziby, kryje się między liśćmi drzew leśnych, nie mogąc pojąć co to wszystko znaczy.

Nareszcie odkryła się polanka zielonem kobiercem trawy zasłana, na środku której zatknięty na wysokiej tyce kolorowy sztandar oznajmia, że miejsce to przeznaczone jest do zabawy. I rzeczywiście, trudno wyszukać więcej uroczego zakątka na podobną wycieczkę. Wysokie buki rozłożystemi w szafirze nieba zanurzonemi konarami otaczają dokoła uroczą dolinę. Pod cieniem ich, tu i tam widnieją rozbite namioty przystrojone kolorowemi chorągiewkami; w namiotach mieszczą się bufety z zapasami jedzenia i napitku. Brodaty arendarz miejscowy, wśród ustawionych rzędem antałków z piwem i baterją szklanych kufli, oczekuje amatorów. Tuż jak wulkan jaki bucha płomieniem samowar, ztąd dolatują zapachy pieczonego mięsiwa, owdzie przemyślny żydek z koszem pierników i talją zabrudzonych kart zaprasza do spróbowania szczęścia, jednem słowem ruch, krzątanina i wrzawa jak na odpuście.

Jestto dzień świąteczny, więc zwabione zapowiedzianą wycieczką okoliczne włościaństwo wyruszyło gromadnie w malowniczych różnokolorowych strojach. Miejscowy gajowy z potężną *pałką* w ręku, pełniąc obowiązki szwajcara, pilnuje aby nie

W sprawie kolonistów niemieckich.

Niejednokrotnie podnosiliśmy kwestję ożywionego w ostatnich czasach ruchu kolonistów niemieckich z Królestwa do południowych gubernij Cesarstwa. Sądząc z doniesień organów rządów gubernjalnych, ruch ten jest na tyle silny, iż może stanowczo wpłynąć na zmianę w ukształtowaniu drobnej własności ziemskiej. Dotąd jednak pozostaje niezbadanem, w czyje ręce przechodzą opuszczone przez niemców gospodarstwa, tj. czy nabywają je miejscowi włościanie, czy też pozostali koloniści obcokrajowi.

Wobec trudności rozstrzygnięcia ważnej tej sprawy, o ile ona dotycze w ogóle stosunków rolniczych, chętnie poprzestajemy na notowaniu faktów i danych choćby z pojedyńczych tylko powiatów, przekonani, że z czasem, na podstawie tych oderwanych wiadomości, będzie można przyjść do ogólniejszych wniosków.

Teraz więc, pośpieszamy skorzystać ze sprawozdania, nadesłanego nam dla powiatu kolskiego, w gubernji kaliskiej, w którym znajdowało się zawsze najwięcej kolonij niemieckich.

Sprawozdanie to pochodzi z kancelarji rejenta w Kole, p. S. Z., który pierwszy dał dobry przykład zainteresowania się sprawą kolonistów obcokrajowych w Królestwie.

W powiecie kolskim, w ostatnich pięciu latach, na 100 aktów sprzedaży osad, należących z tabeli likwidacyjnych do kolonistów niemieckich, 65 zawarli miejscowi włościanie. Ztąd wynika, że tylko 35% osad opuszczonych nabyli osadnicy niemieccy, w kraju od kilku już pokoleń zamieszkali. Ponieważ procenty te są wyrazem praktyki pięcioletniej, można więc na ich podstawie wnioskować, że koloniści coraz szybciej wyzbywają się własności gruntowej w Królestwie, która powoli przechodzi w ręce krajowców.

W powiecie kolskim są kolonje, zawierające po 40 i więcej pojedyńczych gospodarstw, które w r. 1864 r. były własnością kolonistów, a w których dziś znajduje się już tylko kilka gospodarstw niemieckich.

Nabyciu opuszczonych gruntów przez włościan sprzyja wiele okoliczności. Nasi włościanie niechętnie emigrują lub nawet przesiedlają się do innych gubernij, nie już w Cesarstwie, lecz nawet w Królestwie. Z drugiej znowu strony, nabywcami gruntów w gminach mogą być jedynie ci, którzy udowodnią świadectwem wójta i uchwałą gromadzką, że należą do stanu włościańskiego i poddanych krajowych. Przepis ten, niewątpliwie, znakomicie się przyczynia do utrzymania własności w ręku ludności miejscowej.

Zresztą, drobne gospodarstwa niemieckie nie znajdują chętnych nabywców śród cudzoziemców. Z ziedmiu folwarków, rozparcelowanych w ostatnich latach w pow. kolskim, których przestrzeń wynosiła 5,800 mórg, tylko 465 mórg nabyli koloniści niemieccy, tutejsi poddani, resztę zaś włościanie i drobni właściciele ziemscy.

Są to warunki ogólnego znaczenia, możnaby więc przypuszczać, że równy skutek wywołują one i w innych miejscowościach, gdzie tylko jest mniej lub więcej rozwinięta kolonizacja niemiecka.

Wiadomości powyższe świadczą o pocieszającym objawie. Może też z czasem własność gruntowa będzie zupełnie wolną od obcokrajowych przymieszek, z taką trudnością asymilujących się z elementem krajowym.

Wandalin.

Pierwszy terrorystyczny zamach.

Wiedeń 26-go sierpnia.

Dnia 8 lipca r. b. w samo południe popełniono na jednej z najludniejszych i najbardziej ożywionych ulic wiedeńskiego przedmieścia *Neubau*, na ulicy Zieglera (*Zieglergasse*), zamach rozbójniczy na życie i mienie majstra szewckiego, Józefa Merstallingera. Zamach dokonano z niesłychaną zuchwałością.

Przed sklep Merstallingera zajechała około pierwszej godziny w południe dorożka, z której dwóch młodych i elegancko ubranych ludzi wysiadło. Udali się oni wprost do sklepu, gdzie wymieniony majster sam się znajdował. Jeden z przybyłych oznajmił mu, iż obywiaj zamierzają zrobić znaczniejsze zakupno i proszą go, żeby w tym celu pokazał im rozmaite wzory swego towaru. Usłużny majster zaczął natychmiast szukać żądanego towaru, odwracając się twarzą od przybyłych ku szafom napełnionym rozmaitego rodzaju obuwiem.

Wtem nagle jeden z przybyłych skoczył ku odwróconemu i zajętemu majstrowi, ujął go z tyłu silnie za kark i w tej samej chwili drugi towarzysz znarkotyzował go za pomocą gąbki umaczanej w siarczannym eterze...

Biedna ofiara padła bez przytomności na ziemię. Podczas padnięcia uderzyła głową o krawędź stołka tak silnie, iż strumień krwi rozlał się po podłodze. Zbrodniarze korzystali z czasu skwapliwie. Udali się natychmiast ze sklepu do przyległego mieszkania szewca i tam porozbijali szafy i komody, szukając pieniędzy i kosztowności, które, jak dużo ludzi o tem wiedziało, posiadał wielce oszczędny i pracowity majster szewcki z *Zieglergasse*.

Długiego czasu do rabunku nie pozostawało. Lada chwila mógł kto nadejść lub też znarkotyzowana ofiara mogła odzyskać przytomność. Zabrali więc co było pod ręką: około dwóch tysięcy guldenów w gotówce i klejnoty dość znacznej wartości. Potem z najzimniejszą krwią wyszli ze sklepu na ulicę. Jeden z nich niósł mały pakiecik w ręku, skinął na dorożkarza, wsiadł do powozu i pojechał. Drugi poszedł wolnym krokiem w przeciwną stronę...

Biedna ofiara leżała w kałuży krwi bez przytomności jeszcze przeszło godzinę. Nikt o popełnieniu zbrodni nie wiedział, nie miał o niej najmniejszego podejrzenia. Dopiero nadeszła około drugiej godziny posługaczka odkryła rozbójczy zamach.

Wieść o zbrodni rozeszła się lotem błyskawicy po całem przedmieściu, a mianowicie, że zabito bogatego szewca. Wkrótce przybyła i policja. Lekarze zajęli się leżącą na ziemi ofiarą. Stwierdzili, że ona żyje. Zaczęto ją cucić i opatrzono ranę na głowie. Chociaż życie wróciło, przytomność zupełna jeszcze nie wróciła. Być może, że z wstrząśnienia lub przestrachu. Policja nie mogła się od majstra szewckiego niczego dowiedzieć. Odwieziono go do szpitala i zaczęto robić jaknajskrzętniejsze poszukiwania zbrodniarzów. Ani śladu jakichkolwiek poszlak. Stwierdzono tylko rabunek. Złoczyńcy nie zabrali całej gotówki, zapewne dla pośpiechu. W kryjówce jakiejś leżało jeszcze kilka tysięcy.

Ale nikt nie widział, ażeby kto wchodził do sklepu lub z niego wychodził. Policja czyniła przez kilka dni jaknajgorliwsze poszukiwania — bez skutku. Wzywała ona przez dzienniki, żeby każdy kto zna choć najdrobniejszy szczegół, mogący mieć styczność z popełnioną zbrodnią w pomieszkaniu szewca Merstallingera zna, zgłosił się do niej. Na to wezwanie stawił się w policji dorożkarz, który przywiózł obydwóch zbrodniarzy do sklepu, a następnie z jednym z nich odjechał. Z zeznań jego dowiedziano się, że zbrodniarz wysiadając z dorożki zapłacił dorożkarzowi aż dziesięć guldenów, co tego niemało zdziwiło. Ale on myślał, że zapewne pan ten musiał zrobić dobry interes i dlatego tak hojnie płaci. Zresztą dowiedziała się policja, jak obydwaj zbrodniarze wyglądają i gdzie jeden z nich po dokonaniu rozbójczego zamachu wysiadł.

Na podstawie tych zeznań poszukiwano dalej. Nareszcie schwytano jedno podejrzane indywiduum, potem drugie, których powierzchowność odpowiadała opisowi zbrodniarzy danemu przez dorożkarza, kiedy jednak przyszło do konfrontacji i stawiono ujętych przed majstra szewckiego, który tymczasem odzyskał zupełną przytomność i przed dorożkarza, pokazało się, iż wtrącono do więzienia zupełnie niewinnych.

Potem schwytano znowu kilku podejrzanych, ale zawsze z tym samym skutkiem.

Właściwego zbrodniarza nie mogła policja schwytać.

Od zamachu na *Zieglergasse* przeszło sześć tygodni. Zawsze jeszcze poszukiwano bez skutku.

Tymczasem popełniono kilka nowych okropnych zbrodni. Dwa morderstwa w Wiedniu i dwa w najbliższych jego okolicy. Przerażające zbrodnie następowały szybko po sobie. Na tem samem przedmieściu, gdzie dokonano zamachu na szewcu Merstallingerze, zamordowano w biały dzień pewną staruszkę i tak samo jak po zbrodni na *Zieglergasse* umknął i tu morderca bez śladu. Policja go szukała i jeszcze szuka, ale niestety znaleźć nie może...

Panika opanowała ludność Wiednia i jego najbliższych okolic. Każdy niemal drżał o osobiste bezpieczeństwo, jak gdyby *maffia* sycylijska rozbiła swój złowrogi namiot nad brzegami pięknego, modrego Dunaju".

---

przekraczano koła. Z tego powodu cały plac znajduje się obłożony wieńcem jaskrawych i nieustannie poruszających się kwiatów. Aby dokuczyć owemu dozorcy, tu i owdzie swawolny paróbczak wypchnie na środek zbyt ciekawą dziewczynę wiejską, a gdy stróż zacznie się uganiać za nią, powstają szalone śmiechy i oklaski tłumu.

Stanąwszy na owej polance, kawalkata nasza rozsypuje się w różne strony i sadowi gdzie może pod drzewami. Dywany, chustki lub duże kolorowe serwety rozciągają się na trawie, służba porządkuje wiktuały dobywane z koszyków, starszyzna rozkłada się dokoła uszczęśliwiona, że oddycha świeżem powietrzem i napawa się otaczającą zielenią, przypatrując z rozkoszą wesołym harcom młodzieży. Co do mnie, to z zaciekłością godną policyjnego ajenta, śledzę wszelkie manewra upatrzonej pary kochanków i zaraz w miejscu obrabiam treść na pół tomu powieści. Autorskie doświadczenie i okoliczności pozwalają mi nie wątpić, że dziś jeszcze musi wyniknąć z tego dramatycznego zakroju awantura między niemi.

Znajome towarzystwo z wagonu ulokowało się na wzgórku niedaleko improwizowanej strzelnicy, a dwie zakwefione damy o kilkanaście kroków dalej, po za krzewami gęsto rosnącej leszczyny. Prócz służącej, która przyniosła za niemi koszyk z zapasami jedzenia, nikt się do nich nie zbliża, ani one też nie szukają zbliżenia. Jeżeli wszyscy, którzy tu się przyjechali bawić, to one z pewnością o tem nie myślą. Mój Boże, jakto i w bujnym kwiecie gnieździć się musi robak.

Obchodząc dokoła polankę i przeglądając różne piękności lwowskie zajadające z prawdziwie ludzkim apetytem gorące parowe kiełbaski, spotykam mojego gospodarza zabawy, zajętego dochodzeniem kradzieży przez chłopca wiejskiego kilku świec fajerwerkowych. Schwytanego delikwenta prowadzą pod ręce dwaj posługacze, a ów gajowy pilnujący porządku odbywa rewizję za koszulą, z pod której sterczą dwie tutki papierowe...

— Jak ty śmiałeś zdejmować to z palików!—piorunuje mój gospodarz.

— Ta to panie—odpowiada po rusku—ja nie ruszał.

— A zkądże się tu wzięły?...

— Ta to ja szoł koło drewa i same spadły—mówi przestraszony—ot gdzieby ja śmiał ruszać.

— Więc tu, same wpadły ci za koszulę.

— Ta wpadły proszę pana!—odpowiada z determinacją.

Nie widziałem już w jaki sposób nastąpiło ukaranie winowajcy, którego odprowadzili podobno do wójta, bo witając mnie cały od gniewu zapłoniony gospodarz opowiada całą historję ubolewając, jaki to jeszcze lud u nas ciemny i potrzebuje na gwałt oświaty...

— Ja sądzę, że on właśnie dla zdobycia tej oświaty zabiera wasze świece.

— Żartuj pan dobrodziej, ale to smutna rzecz, choć tyle mamy potworzonych stowarzyszeń pracy, oświaty, umoralnienia i tym podobnie. Ale u nas to wszystko również są fajerwerki— zakończył z westchnieniem.— No jakże panu dobrodziejowi podoba się nasza wycieczka?

— Jestem zachwycony. U nas w Warszawie tego rodzaju zabawy nie są upowszechnione, a to wcale przyjemna przejażdżka.

— To dopiero początek. Usłyszysz pan śpiewy naszego Towarzystwa chóru męzkiego, potem tańce, potem balony, ognie bengalskie... Pan dobrodziej pewnie już spotkał kogo ze znajomych?

— Żywej duszy, prócz szanownego pana, któremu się tak narzuciłem niegrzecznie z moją znajomością.

— A to mój obowiązek... Może pan dobrodziej życzy sobie zapoznać się z kilku osobami, u nas panie wszyscy są bardzo pojedyńczy ludzie...

— A i owszem jeżeli pan tyle łaskaw.

— Będą tańce, może jaka lwowianka przypadnie panu do gustu...

— Przyznam się, że zanadto wiele już mi poprzypadało.

— Od przybytku głowa nie boli; proszę, pójdź pan, zaprowadzę pana tam gdzie są najładniejsze...

Szczególniejszym trafem zeszliśmy się razem w naszych gustach, albowiem widzę prowadzi mnie pod rękę, do owej grupy pod drzewem, z którą siadowałem w wagonie.

Prezentacja moja odbyła się w dość oryginalny sposób. Młodzi wyruszyli gdzieś na przechadzkę w głąb lasu, a tylko poważniejsza część mężczyzn i kobiet siedziała na dywanie. Stanąwszy przed niemi, towarzysz mój powiedział moje nazwisko; a dodając, że jestem z Warszawy, szepnął coś półgłosem do tego, którego zwano Michałem, ukłonił się i poszedł. Stoję tedy jakby na cenzurowanem, wszyscy się patrzą na mnie nie wiedząc co tu z tym fantem robić, wreszcie jedna z pań zapomniawszy widać, że jesteśmy w lesie, zaprasza mię, żebym usiadł...

— Chyba po turecku — dodaje pan Michał, robiąc mi miejsce obok siebie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Aż oto dziś zrana obwieściła tutejsza dyrekcja policji nader sensacyjne szczegóły, dotyczące zamachu na *Zieglergasse*, tak sensacyjne, iż cała ta sprawa nabrała odrazu jaknajszerszego znaczenia.

Doniesienie policji powiada: Dziesięć osób znajduje się już teraz w więzieniu, pomiędzy temi dwie kobiety i *znani przewódcy tutejszego skrajnego stronnictwa robotników*, których jeszcze w ostatnich czasach widziano podczas zgromadzeń robotników na mównicy. Zbrodnia popełniona na Merstallingerze rzuca nawet cień na redakcję tutejszego skrajno-socjalistycznego dziennika *Zukunft*, gdzie też ściśle przedsięwzięto rewizję i schwytano korespondencje, które uprawniają do przypuszczenia, że to nie zamach rozbójczy dwóch zbrodniarzy, ale pierwszą terrorystyczną próbą radykalnej grupy robotników w naszej monarchji... Ale równocześnie uczyniono i drugą próbę, tylko nie w Wiedniu lecz w Peszcie. Jest nią popełniona w zeszłym tygodniu w pałacu hr. Andrassyego w Peszcie kradzież klejnotów i orderów.

Tyle sensacyjny komunikat policji. Obiedwie zbrodnie popełniło rzekomo skrajne stronnictwo w celu przysporzenia sobie środków pieniężnych dla agitacyj socjalistycznych. Policja wiedeńska podnosi w ten sposób okropne oskarżenie przeciw całemu stronnictwu robotników, którego członkowie dotychczas uczciwą a ciężką pracą żywili siebie i swoje rodziny.

Dlatego z ostrożnością przyjmować należy całe to „zabarwienie" zbrodni.

Faktem jest, że zbrodnię popełniło zbiorowo kilka osób, które są już uwięzione i że te osoby należą do anarchicznego odcienia stronnictwa socjalistycznego. Pomiędzy uwięzionemi znajduje się pani *Hotze*, żona byłego redaktora skrajnego organu *Zukunft* i przewódca robotników *Gams*. Obydwie te wybitniejsze osoby są uwięzione na podstawie podejrzenia, iż wiedziały o zbrodni. Męża pani Hotze, który znajduje się od kilku tygodni w Nowym Jorku, ściga policja listem gończym. Reszta uwięzionych, razem dziewięć osób, to sami prości czeladnicy, w większej części stolarscy. Jeden z nich jest malarzem pokojowym, jeden złotnikiem, a jeden introligatorem. Dziś uwięziono także obecnego redaktora *Zukunft* Penkerta, czeladnika murarskiego. Z uwięzionych jest tylko dwóch poszlakowanych o popełnienie zbrodni, a mianowicie stolarscy czeladnicy Franciszek *Pflezer* i Józef *Engel*. Pierwszego schwytano w Peszcie, gdzie pod nazwiskiem Wacława Mayera przebywał. Są to owi dwaj młodzi, elegancko ubrani ludzie, którzy zajechali dorożką przed sklep Merstallingera. Trzeci wspólnik zbrodni, również czeladnik stolarski, nazwiskiem Dolmes, który stał na straży, umknął. Policja ściga go listem gończym. Jest jeszcze jedna kobieta uwięziona, Marja Wedera, przyjaciółka czeladnika stolarskiego Sommera, którą z powodu, iż jest przy nadziei, odwieziono do szpitala inkwizytów. Z wyjątkiem sprawców zbrodni Pflegera i Engela, wszyscy inni uwięzieni poszlakowani są o jej współwiedzę.

Sensacyjna sprawa pełną jest tajemniczych ciemni. Nie będzie ona też wcześniej, aniżeli podczas rozprawy sądowej wyjaśnioną. Bądźcobądź przypuszczenie tutejszej policji, jakoby ten zwyczajny zamach rozbójczy był „pierwszą terrorystyczną próbą" skrajnego stronnictwa robotników, jest bardzo nieprawdopodobnem.

Jestto zbrodnia wcale pospolita. Przemawiają za tem rozmaite okoliczności. Naprzód pokazało się, iż owa „druga terrorystyczna próba" w Peszcie, a mianowicie kradzież orderów i klejnotów w pałacu hr. Andrassyego, w żadnym a żadnym związku z rabunkiem popełnionym u Merstallingera nie stoi. Potem dziwnie zaiste wygląda, że „socjalistyczne" stowarzyszenie zbrodniarzy wybrało właśnie tak nieznaczną ofiarę, jak majster szewski z *Zieglergasse*, gdzie nie więcej jak około 3,000 guldenów mogło się znajdować.

Kwota ta jest zaiste prawie niczem, jeśli zważymy, że takowa miała być zrabowaną na cele anarchicznej propagandy lub też nawet, jak powiadają, na wywołanie rewolucji! Przypuszczenie to byłoby prawdopodobniejszem, gdyby pokusili się byli na wykonanie zamachu na jakim miljonerze lub też zrabowali kasę jakiej pieniężnej instytucji. A zresztą już teraz jest wiadomem, że zrabowane u Merstallingera pieniądze i klejnoty podzielili złoczyńcy pomiędzy siebie, a nie wnieśli łupu bynajmniej do kasy agitacyjnej stronnictwa. Ostatnia okoliczność wystarcza do przypuszczenia, że zbrodnię popełniła spółka złoczyńców pospolitych, a nie stronnictwo skrajnych robotników jako takie, chociaż prawie wszyscy zbrodniarze do tego stronnictwa należeli. Zobaczymy zresztą, o ile „cień" aż na redakcję dziennika *Zukunft* pada.

Powyższe więc okoliczności przemawiają za tem, że wiedeńska policja w zbytniej gorliwości przedstawiła nikczemne dzieło szajki prostych złoczyńców jako zbrodnię całego stronnictwa i tym sposobem — przeraziła, napełniła grozą nietylko ludność Wiednia, ale po części i całej monarchji...

Podział łupu pomiędzy wspólników zbrodni naprowadził policję na ślad zbrodni. Jeden z wspólników dostał zamało i dlatego zemścił się na całej „assocjacji" rozbójników, donosząc policji o wszystkiem. Na podstawie tych zeznań nastąpiły też wszystkie uwięzienia.

Jest jednak jeszcze inna wersja co do tego, w jaki sposób policja naprowadzoną została na ślad zbrodni. Brzmi ona nieco fantastycznie, ale posłuchajmy jej.

Przed kilkoma dniami miał pewien żołnierz, nazwiskiem Katz, od niedawna załogujący w Wiedniu, miał coś do czynienia na przedmieściu Neubau. Wracając do domu zbłąkał się. Więc też zapytał pierwszego przechodnia o drogę, który przyłączył się do niego mówiąc, iż w tym samym idzie kierunku. Był to młody człowiek, wedle powierzchowności sądząc, robotnik, kiedy obadwaj szli razem, wszczął ostatni z żołnierzem poufną rozmowę. Naprzód pytał go, dlaczego właściwie został żołnierzem i czy on nie wie, że wkrótce koniec będzie z całą wojskową świetnością. Nieznajomy rozwijał przy tej sposobności anarchiczne swe zapatrywania. „My będziemy kiedyś rządzić" — wołał z emfazą — „wszystko inne pójdzie na śmietnisko." Żołnierz słuchał nieznajomego w milczeniu, ale z natężoną uwagą. Zachowaniem tem ośmielony, stawał się nieznajomy coraz poufniejszy i w końcu uczynił żołnierzowi propozycję zrzucić mundur i cisnąć broń i uciec do Szwajcarji. Na koszta podróży i utrzymanie da on pieniądze i o paszport się wystara. „U naszych ludzi żyje się lepiej, aniżeli w koszarach" — mówił nieznajomy, wyciągając przytem notatkową książeczkę z kieszeni, z której żołnierzowi kilka nazwisk najgłośniejszych przewódców stronnictwa anarchicznego odczytał i zarazem oznajmił, że stronnictwo rozporządza znacznemi funduszami i że wkrótce jeszcze więcej pieniędzy posiędzie. Kiedy obcy człowiek, który zdawał się być „*podchmielonym*", parł na żołnierza, żeby się na uczynioną propozycję zgodził i uderzył w podaną rękę, spostrzegł ostatni na rogu ulicy policjanta. Skinął więc na niego i w tej samej chwili wydarł nieznajomemu notatkową książeczkę z ręki. Policjant przybiegł natychmiast i uwięził podejrzanego człowieka. Przesłuchanie jego miało policję naprowadzić na ślad zbrodni i spowodować dalsze uwięzienia.

Żołnierz Katz ma być galicjaninem.

Czy to prawda? Trudno sprawdzić. *Relata refero*...

G. Smolski.

Kobieta, która kłamie.

Niedawno wyszedł z pod prasy zbiór nowych opowiadań Alfonsa Daudeta p. t. *Les femmes d'artistes*. Jedna z nich, którą podajemy tu w przekładzie, nosi powyższy tytuł.

Jedną tylko w życiu kobietę kochałem—mówił malarz D.—Przeżyłem z nią pięć lat. Były to lata zupełnego szczęścia, lata cichego zadowolenia i pracy. Mogę powiedzieć, że jej zawdzięczam dzisiejszą moją sławę—tak łatwą przy jej boku była mi praca i tak wiernem natchnienie. Od chwili kiedym ją spotkał zdawało mi się że ona była moją. Piękności i charakterem odpowiadała wszelkim moim marzeniom. Ta kobieta nigdy mnie nie opuściła; umarła u mnie, na moich rękach, kochając mnie... A przecież nie mogę o niej pomyśleć bez gniewu. Jeżeli ją sobie chcę wyobrazić taką, na jaką patrzyłem przez pięć lat, promieniejącą miłością, z jej postacią wysmukłą i wiotką, z jej cerą bladą, z rysami orjentalnemi, regularnemi i delikatnemi choć nieco ostremi, mową powolną i miękką jak wejrzenie—jeżeli siłą woli cudowno to widziadło przywołałem w ciało, to po to tylko, aby jej powiedzieć; „Nienawidzę cię!"

* * *

Nosiła imię Klotyldy. W domu wspólnych przyjaciół, w którym ją po raz pierwszy spotkałem, znano ją jako panią Deloche, wdowę po kapitanie okrętu handlowego, który odbywał dalekie podróże. W samej rzeczy zdawało się, że musiała wiele podróżować. Nieraz w rozmowie zdarzyło jej się powiedzieć: „Kiedym była w Tampico"... albo też: „Raz w porcie Valparaiso." Oprócz tego nic ani w zachowaniu, ani w mowie nie zdradzało nawyknienia do życia koczującego, ani do nieporządku nieodłącznego od nagłych odjazdów i niespodziewanych pobytów. Była paryżanką. Ubierała się z najlepszym smakiem. Nigdy nie nosiła ani ekscentrycznego burnusa ani żadnego ubrania, po którym poznać można żony marynarzów, spędzających życie w nieustannych podróżach.

Kiedy uczułem że ją kocham, pierwszą, jedyną moją myślą było poprosić o jej rękę.

. . . .

Opowiedziała mi całą swoją historję.

Były to smutne dzieje miłości i opuszczenia. Mąż jej pił i bił ją. Po trzech latach pożycia rozeszli się. Rodzina jej, z której zdawała się być dumną, zajmowała w Paryżu wybitne stanowisko,—ale od czasu powrotu jej do Paryża cała familja zerwała z nią stosunki. Była siostrzenicą nadrabina paryskiego. Siostra jej wyszła drugi raz za mąż za starszego nadleśnego lasów Saint-Germain. Co do niej samej, zrujnowana majątkowo przez męża, miała na szczęście talent do muzyki, rozwinięty przez domowe, bardzo staranne wychowanie. To dawało jej sposób do życia. Dawała lekcje na fortepianie w bogatych domach Chaussée d'Antin, przedmieścia Saint-Honoré i tym sposobem zarabiała na wygodne życie.

Opowiadanie to było wzruszające, choć cokolwiek przewlekłe, pełne powtarzań i ciekawych epizodów, gmatwających kobiece opowieści. Upłynęło też kilka dni zanim się wszystkiego dowiedziałem.

Dla nas dwojga wynająłem maleńki domek wśród cichych uliczek i ogrodów. Byłbym tam spędził choćby i rok cały, patrząc na nią i nie myśląc o pracy. Ona pierwsza kazała mi pójść do pracowni, a jej nie mogłem na żaden sposób uprosić, aby zaniechała dawania lekcyj. Taka dbałość o zachowanie własnej godności podobała mi się niezmiernie. Podziwiałem siłę ducha, czując się cokolwiek upokorzonym tą stanowczą wolą zawdzięczania wszystkiego własnej pracy. Cały dzień byliśmy rozdzieleni i dopiero wieczorem schodziliśmy się w naszym maleńkim domku.

Z jakąż radością wracałem, niecierpliwiąc się, jeżeli opóźniła się z przyjściem, ucieszony, jeżelim ją już zastawał! Ze swoich wycieczek po Paryżu przynosiła mi to bukiety, to znów jakieś osobliwe kwiaty. Często zdarzało mi się zmusić ją do przyjęcia jakiego podarku, ale zwykle wymawiała się od tego utrzymując, że jest bogatszą odemnie, i istotnie lekcje musiały jej dużo przynosić, bo ubierała się zwykle z kosztowną elegancją, a kolor czarny, który przez kokieterję cery i piękności nosiła zawsze, nęcił miękkością aksamitu, lśnił blaskiem jedwabiu i dżetów lub masą koronek, a zdziwione oko pod temi pozorami prostoty odkrywało nieznane światy kobiecej elegancji, w tysiącznych odmianach jednej barwy.

Zresztą—jak sama mówiła—zajęcie jej wcale nie było utrudzającem. Wszystkie jej uczenice, córki bankierów lub agentów giełdowych, kochały ją i szanowały, i nie raz pokazywała mi bransoletki lub pierścionek ofiarowany jej, jako dowód wdzięczności za jej starania. Oprócz godzin poświęconych pracy, nie rozstawaliśmy się nigdy. W niedziele tylko wyjeżdżała do Saint-Germain, do siostry, żony nadleśnego, z którą niedawno przedtem się pogodziły. Odprowadzałem ją na kolej. Powracała zawsze wieczorem, a czasami umawialiśmy się, że się spotkamy na której z pośrednich stacyj, nad Sekwaną albo w lesie.

Opowiadała mi co robiła na wizycie, opowiadała, że dzieci dobrze wyglądają, a siostra jej zdaje się szczęśliwą w pożyciu. Bolało mnie to ze względu na nią i stawałem się wtedy dla niej dwa razy czulszym.

Były to szczęśliwe czasy pracy i zaufania! Nie podejrzewałem nic! Wszystko, co mi mówiła, wydawało się tak prawdziwem i naturalnem. Jedno tylko miałem jej do wyrzucenia. Niekiedy opowiadając mi rozmaite rzeczy o domach w których bywała, o rodzinach uczenic, rozwijała niezmierne bogactwo fikcyjnych szczegółów, intryg zmysłowych, które wbrew wszystkiemu komponowała. Spokojna sama, wszędzie dokoła siebie widziała romanse, a życie jej schodziło na wyobrażaniu sobie dramatycznych kombinacyj. Te chimery zatruwały mi szczęście. Ja, co byłbym chciał oddalić od siebie cały świat, aby żyć zamknięty z nią, nie mogłem nie uczuć tego, że zanadto zajmuje się osobistemi dla nas rzeczami. Ale tę wadę można było wybaczyć kobiecie młodej i nieszczęśliwej.

Jeden jedyny raz powstało we mnie podejrzenie, albo raczej przeczucie. Pewnej niedzieli nie powróciła do domu. Byłem w rozpaczy. Co tu począć? Jechać do Saint-Germain? Po bezsennej nocy zdecydowałem się pojechać, kiedy właśnie powróciła, wybladła i niespokojna. Siostra jej zachorowała — musiała pozostać przy niej. Wierzyłem wszystkiemu co mi mówiła, nie zwracając uwagi na potok wyrazów, wylewający się za najmniejszem zapytaniem, zatapiający rzecz główną mnóstwem szczegółów bez znaczenia, o godzinie przyjazdu, o niegrzecznym urzędniku kolei, o spóźnieniu się pociągu. Dwa jeszcze czy trzy razy w tymże samym tygodniu jeździła do Saint-Germain. Nareszcie siostra jej wyzdrowiała, a ona powróciła do zwykłego, spokojnego trybu życia.

Na nieszczęście wkrótce ona sama zachorowała. Pewnego dnia powróciła z lekcyj drżąca, cała zmoczona, w gorączce. Wywiązała się choroba piersiowa, odrazu bardzo ciężka, a wkrótce — jak mi powiedział doktor — nie do uleczenia. Cierpiałem szalenie — bez miary. Nie-

zadługo nie pozostało mi nic więcej, jak myśleć o osłodzeniu jej ostatnich chwil życia. Postanowiłem sprowadzić do łoża umierającej rodzinę, którą tak kochała, a z którą żyła w rozłące. Nie wspominając jej ani słowa, napisałem do jej siostry w Saint-Germain i sam poszedłem do jej wuja, starszego rabina. Przyszedłem o jakiejś niewłaściwej godzinie. Wielkie katastrofy wstrząsają życiem aż do dna, zmieniają je w najdrobniejszych szczegółach. Zdaje mi się, że poczciwy rabin właśnie siedział przy stole. Wyszedł do mnie aż do przedpokoju, cały zmięszany.

— Panie — odezwałem się — są chwile, kiedy wszelka nienawiść powinna zamilknąć...

Popatrzył na mnie z wyrazem głębokiego zdziwienia.

Mówiłem dalej:

— Pańska siostrzenica umiera.

— Moja siostrzenica?... ależ ja nie mam siostrzenicy— pan się chyba mylisz.

— Och! błagam pana, zapomnij pan o urazie... mówię o pani Deloche, żonie kapitana.

— Nie znam pani Deloche... zapewniam pana, że się pan mylisz.

I zwolna odsunął się ku drzwiom, biorąc mnie za mistyfikatora, albo warjata. I doprawdy musiałem dziwnie wyglądać. To, czegom się dowiedział, było tak niespodziewane, tak okropne... Więc ona kłamała... Ale dlaczego?... Nagle błysnęła mi myśl. Kazałem się zawieźć do jednej z jej uczennic, o której mi najwięcej opowiadała, córki bardzo znanego bankiera.

Powiadam do lokaja: Pani Deloche...

— To nie tutaj.

— Wiem dobrze. To jest ta pani, która daje lekcje na fortepianie pannom S.

— Kiedy państwo S. nie mają wcale córek, ani nawet w domu niema fortepianu. Nie rozumiem, czego pan tu chcesz.

I z gniewem zamknął mi drzwi przed nosem.

Nie robiłem już dalszych poszukiwań. Byłem pewnym, że wszędzie otrzymam też samą odpowiedź. Kiedym powrócił do domu, doręczono mi list ze stemplem pocztowym Saint-Germain. Otworzyłem go, wiedząc zawczasu, co się w nim zawiera. Nadleśny również nie znał wcale żadnej pani Deloche. Zresztą nie miał ani żony, ani dzieci.

Był to ostatni cios.

Więc przez całe pięć lat, każde jej słowo było kłamstwem. Tysiące wściekłych myśli pochwyciło mnie naraz. Jak szalony, nie wiedząc co robię, wpadłem do pokoju gdzie ona konała. Wszystkie pytania, jakie cisnęły się do mojej głowy, rzuciłem na raz nad tem łożem boleści. I nachyliłem się nad nią, szukając w tych oczach jeszcze dumnych i pięknych, odpowiedzi na które czekałem z drżeniem. Napróżno. Ona milczała.

Rzuciła tylko na mnie spojrzenie przerażająco smutne. To było wszystko.

Doprawdy, powinienbym był oszczędzić jej tego, dać jej umrzeć w spokoju... Ale zanadto ją kochałem.

Pytałem się dalej.

Nic. Zamiast dać mi odpowiedź, z trudnością odwróciła głowę do ściany, jak gdyby się obawiała, że ostatniem spojrzeniem zdradzi tajemnicę... I tak umarła nieszczęśliwa! Umarła ukrywając się — umarła kłamiąc do ostatniej chwili.

R. B.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= JW. jenerał-gubernator warszawski, jenerał-adjutant Albedyński, główno dowodzący wojskami okręgu wojennego warszawskiego, w dniu dzisiejszym, o godzinie 2-ej minut 45 po poł., powrócić raczył do Warszawy z zagranicy.

= W nowym kodeksie karnym mają też być pomieszczone i takie przestępstwa, jak zatruwanie zapasów prowiantu lub towarów przeznaczonych do publicznego użytku, oraz rozmyślne rozszerzanie chorób epidemicznych.

= Dowiadujemy się, że sprawa ostatniego przepisu, wzbraniającego żydom nabywać własność gruntową, pozostaje dotąd nierozstrzygniętą. Wydziały hipoteczne kierują się zdaniem, że przepis ten dotycze nietylko Cesarstwa, lecz i Królestwa, skutkiem czego odmawiają akceptacji odnośnych aktów, z przepisem tym niezgodnych. Że jednak od pierwszej takiej odmowy zainteresowani założyli apelację do izby sądowej, należy więc czekać na jej decyzję, która też ostatecznie wyjaśni ważną tę sprawę.

= W tygodniu ubiegłym w więzieniach warszawskich trudniło się rzemiosłami ogółem 281 więźniów, w tej liczbie wyrobem mebli 88, szewctwem 44, szyciem 13 kobiet, darciem pierzy 9, wyrobem gilz 14, wyrobami z konopi 122.

= Według danych statystycznych zebranych przez ministerjum komunikacyj, ogólne dochody wszystkich dróg żelaznych w państwie rossyjskiem za czas od 13-go stycznia do 13-go czerwca r. b. wyniosły rs. 81,641,362, czyli 3841 rs. na wiorstę.

= Celem zabezpieczenia słupów telegraficznych od wpływów atmosferycznych stosowanym jest obecnie na linji drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej mocny roztwór soli kuchennej. Środek ten ma być wielce skuteczny.

= W Warszawie znajduje się obecnie, jak się okazuje z cyfr urzędowych, 101 księgarni, antykwarni i magazynów księgarskich. Bibljotek, czytelni i gabinetów do czytania posiada nasze miasto 15.

= Warszawska kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 13-go do 20-go sierpnia r. b. włącznie, wydała 79 nowych książeczek (więcej o 16 niż w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na dawniejsze w 517 wnioskach, złożono rs. 12,870 kop. 30 (więcej o rs. 4,980 kop. 80 niż w tygodniu poprzednim). W tymże czasie kasa oszczędności na żądanie 69 uczestników wypłaciła (prócz procentów rs. 38 kop. 19, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 4,096 kop. 36 (mniej o rs. 10,252 kop. 16 niż w tygodniu ubiegłym), oraz umorzyła 13 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 33,793 posiada kapitał rs. 1,311,039 kop. 48 (więcej o rs. 8,773 kop. 94 niż w tygodniu minionym).

= *Przegląd Katolicki* donosi o następujących zmianach w duchowieństwie w archidjecezji warszawskiej: Translokowani zostali administratorowie parafij: ks. Honory Jarnuszkiewicz, zakonnik bernard., administrator parafji Tur, w dekanacie łęczyckim, na takąż posadę do par. Umienie, tegoż dekanatu; ks. Antoni Brauliński, adm. par. Sierzchowy, na takąż posadę do par. Cielądz; ks. Izydor Rugenius, adm. par. Orłów, do par. Łęki; ks. Piotr Byczyński, adm. par. Krośniewice, przeniesiony do par. Waliszew. Translokowani zostali wikarjusze: ks. Adam Jasiński, z archidjecezji mohylewskiej, prefekt szkoły powiatowej w Mścisławiu, mianowany wikarjuszem par. Wola pod Warszawą; ks. Witold Czeczot, dr. filozofji, na wik. kościoła metrop. św. Jana; ks. Cezary Wyszyński, wik. par. Praga, na wik. par. Łódź; ks. Józef Dmochowski, wik. par. Łódź, na wik. par. św. Aleksandra; ks. Franciszek Kaczyński, b. prefekt seminarjum nauczycielskieuo w Łęczycy, na wik. par. praskiej; ks. Mikołaj Kalinowski, reformat, wik. par. Raszyn, na wik. do par. Modlna; ks. Antoni Żydanowicz, wik. par. Modlna, mianowany prefektem szkoły naucz. w Łęczycy; ks. Klemens Ostrowski, wik. par. Grabów, na wik. do parafji Łódź; ks. Antoni Szmidel, wik. par. Klembów, uwolniony na własne żądanie do djecezji kaliskiej; ks. Aleksander Dmochowski, wik. par. Łódź, na wik. par. Raszyn; ks. Grzegorz Zawadzki, wik. par. Radzymin, na wik. do par. Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie. Nowo wyświęceni na kapłanów: ks. Antoni Dzikowski, na wik. do par. Pszczonów; ks. Jan Kopański, na wik. do par. Radzymin; ks. Stefan Szmuiła, na wik. do par. Raszyn. Zmarli: ks. Jakób Frasunkiewicz, zak. zgrom. ks. paulinów, adm. par. Łąkoszyn; ks. Kasper Kosiński, proboszcz par. Jeżów; ks. Augustyn Grabowski, zak. zgrom. ks. augustj. S. T. C., adm. par. Pęcice; ks. Prosper Targoński, zakonnik klaszt. ks. karmelitów, wik. par. Nar. N. Marji Panny na Lesznie; ks. Jan Żyłowski, adm. par. Sobótka w dek. łęczyckim.

= W dzisiejszym rozkazie dziennym p. oberpolicmajstra czytamy co następuje: „Dla otrzymania dokładnych danych o działalności naczelników rewirów i co zatem idzie o doprowadzenie do pożądanego porządku wszystkich domów i podwórzy—polecam pp. komisarzom cyrkułowym, aby nakazali starszym rewirowym, iżby ci codziennie na sesjach wieczornych składali im *piśmienne* relacje jaknajtreściwsze o wszystkiem co zauważyli w swoich rewirach, z załączeniem przy każdym przedmiocie środków, jakie w danym razie przedsięwzięli". Dalej p. naczelnik policji warszawskiej objaśnia sposób biurowy postępowania z temi raportami. W dalszym ciągu rozporządzenia p. oberpolicmajster zaleca przyśpieszenie kancelaryjnych czynności po biurach cyrkułowych.

= Wypracowana przez powołaną w swoim czasie przez p. oberpolicmajstra komisję nowa instrukcja dla dorożkarzy dotąd jeszcze nie uzyskała zatwierdzenia właściwej władzy. Projekt instrukcji, oprócz różnych przepisów co do formy odzieży powożących, zawiera też i podwyżkę obecnej taksy, ustanowionej w roku 1871. W razie uzyskania zatwierdzenia projektowanej instrukcji, dorożkarze podzieleni będą na dwie klasy; do pierwszej klasy zaliczać się będą wszelkie ekwipaże parokonne, do drugiej zaś — jednokonki. Dorożkarze pierwszej klasy pobierać będą za kurs w dzień kop. 25, w nocy zaś kop. 45, godzina jazdy we dnie kosztować ma kop. 50, w nocy—kop. 70. Dorożkarze drugiej klasy pobierać będą za kurs we dnie k. 15, a w nocy kop. 30, za godzinę jazdy w pierwszym wypadku trzeba będzie płacić 30 kop., w drugim—45 kop. Za kurs do Łazienek, na Pragę, do cytadeli, na Solec, Czerniakowską lub Górną dorożkarze pierwszej klasy pobierać będą opłatę po 35 i 55 kop., stosownie do pory, jednokonki zaś po kop. 25 i 40. Opłata za przywóz z wszystkich dworców dróg żelaznych ustanowiona została dla dorożkarzy pierwszej klasy na 75 i 95 kop., a dla jednokonek 40 i 55 kop., stosownie do pory dnia; za bagaże w pierwszej klasie płaci się dodatkowo kop. 20, w drugiej kop. 10. W dni uroczystych świąt, jak Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Wielkiej Nocy i Zielonych Świątek, będzie wolno pobierać dorożkarzom podwójną zapłatę.

= Na wczorajszej licytacji w magistracie na dostawę w roku przyszłym węgli kamiennych dla wodociągów w ilości około 250,000 pudów utrzymała się firma „Samuel i Michał Bersohn", która podjęła się dostawy po $15^1/_3$ kop. za pud.

= W dniu 1-ym września r. b. odbędzie się w Banku polskim 33-cie losowanie listów likwidacyjnych do wycofania z obiegu na sumę rs. 652,080 kop. 8.

= W niedzielę, dnia 3-go września, odbędzie się ogólne zgromadzenie spółki magazynu drzewa zjednoczonych przemysłowców warszawskich.

= Nabożeństwa niedzielne w kościele ewangelicko-reformowanym odbywać się będą we wrześniu w dniach 3-cim i 17-tym, w języku niemieckim, a w dniach 10-ym i 24-ym — w języku polskim.

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyły świeżo następujące obrazy: Krajewskiego Damjana „Wróżka i babunia," Lentza Stanisława „Typ z okolic Dechan," Mireckiego Kazimierza „Kościół po-bernardyński od strony ulicy Marjensztad," Piotrowskiego Antoniego „Rankiem w niedzielę" i „W polu," Rybkowskiego Tadeusza „Lirnik z Pokucia," Ruśkiewicza Franciszka krajobrazy „W górach" i „W parku" i Szwojnickiego Romana „Oplątana."

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś pan Seydeman występuje powtórnie w „Hugonotach," oby tylko pomyślniej jak za pierwszym razem.

* Dziś w teatrze nowym występuje gościnnie p. Zamojski, artysta sceny lwowskiej, w roli Nonancourt'a w wesołej farsie p. t. „Kapelusz słomkowy."

W sztuce tej zaszła jeszcze jedna korzystna zmiana, o którą sprawozdawca nasz upominał się zaraz po pierwszem przedstawieniu „Kapelusza," mianowicie główną rolę Fadinarda, grywaną przez pana Holtzmana, objął p. Grubiński.

* Naznaczony na dzień dzisiejszy występ p. Huberta w „Niedorostku" odłożony został do czwartku.

* Rozdaną została do nauki: „Piękna", czteroaktowy dramat W. Okońskiego. Tytułową rolę odegrać ma pani Lüdowa, której przeciwstawieniem w sztuce będzie panna Wisnowska.

Inne role objęli: pani Ładnowska oraz pp. Królikowski, Kotarbiński, Leszczyński, Rapacki i Tatarkiewicz.

* W nader niepomyślnych warunkach rozpoczyna się tegoroczny sezon zimowy.

Żołkowski ciągle chory i niema nadziei, abyśmy wielkiego artystę rychło ujrzeli na deskach sceny. Zdrowie panny Deryńżanki, bawiącej w Saint-Malô, także podobno nie polepszyło się dotąd w sposób pożądany, a panna Marczello-Chraszczewska zmuszoną jest z Gleichenbergu, gdzie dotąd bawi, udać się na całą zimę do Meranu.

Komedja i dramat przeto pozbawione swoich filarów.

* Jeszcze debiutantka. Wczoraj na scenie teatru letniego wobec zwierzchników teatralnych odbywała próbę wstępną panna Stefanja Engelke, młoda adeptka, pragnąca rozpocząć karjerę sceniczną.

* Jan Królikowski udaje się w październiku na występy gościnne do Pragi czeskiej.

* Słyszeliśmy, że pannę Majeranowską, znaną z debiutów na scenie w Warszawie, zaangażowała dyrekcja teatru Karola w Wiedniu.

Panna M. zna dobrze język niemiecki, a nawet w nim grywała w Warszawie.

= Opóźnienia pociągów.

Rozporządzenie ministerjalne, zalecające zatrzymywanie pociągów na stacjach w razie gwałtownych ulew, nieraz już w tym roku okazało się w skutkach wielce zbawiennem.

Onegdajszy deszcz w Warszawie niezbyt wielki, w niektórych okolicach był prawdziwą ulewą, zagrażającą bezpieczeństwu komunikacji kolejowej.

Na drodze żelaznej petersburskiej, około Grodna, woda uszkodziła nasyp kolejowy. Pociąg zatrzymano na stacji a drogę przez ten czas zrewidowano i doprowadzono do porządku. Pasażerowie spóźnili się wprawdzie o trzy godziny ale uniknęli niebezpieczeństwa, które mogło zakończyć się katastrofą.

Coś podobnego zaszło także wczoraj na drodze terespolskiej, na której onegdajsza ulewa również zrządziła znaczne uszkodzenia pod Chotyłowem.

Na szczęście i tu dostrzeżono szkody w porę. Pociąg zatrzymano także blisko przez trzy godziny. Wyruszył on dalej dopiero po uskutecznieniu naprawy i usunięciu niebezpieczeństwa.

Czas stracony na czekaniu w Chotyłowie i w Biały, gdzie droga także wymagała naprawy, odzyskano przez pośpiech w dalszej drodze, tak że pociąg z przyjściem do Warszawy opóźnił się nie o całe dwie godziny.

= Do naśladowania.

Bezwątpienia wiele osób musi pozostawać latem w dusznych murach miejskich, odmawiając sobie przyjemności letniego mieszkania, jedynie dla wysokich opłat za bilety kolejowe. Szczególnie zaś dotycze to młodzieży szkolnej.

Godny uznania zwyczaj przyjął zarząd carskosielskiej drogi żelaznej, który w początkach lata raz obniżył cenę za bilety, obecnie zaś, chcąc, by bawiący na letnich mieszkaniach uczniowie i nauczyciele dłużej mogli korzystać z tej ulgi, obniżył znowu opłatę za przejazd o 80%, na półtora miesiąca.

Notujemy ten fakt dla wiadomości zarządów naszych kolei. Ponieważ główny dochód dróg żelaznych pochodzi z ruchu transportowego, a nie osobowego, przeto podobne ulgi, wpływające zresztą na zwiększenie liczby podróżujących, nie są dla zarządów zbyt uciążliwe.

= Dla udających się do Krakowa na zjazd.

Rada zarządzająca dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko - bydgoskiej obniżyła cenę biletów dla osób, udających się na zjazd techników do Krakowa o 50%.

Bilety na podróż w tamtą stronę będą wydawane w kasach stacyjnych od 1-go do 10-go września, a powrotne od zamknięcia zjazdu do 1-go października.

Do pozyskania biletów za zniżoną cenę wymaganą będzie legitymacja, do udzielania której upoważnioną jest redakcja *Przeglądu Technicznego*. Nawet osoby posiadające karty udziałowe, wydane przez tęż redakcję, winny zaopatrzyć się dodatkowo we wzmiankowaną legitymację.

= Grunta pod nowy cmentarz.

Magistrat miasta Warszawy zaakceptował już oszacowanie gruntów, należących do szpitala św. Ducha, a położonych w gminie Brudno, gdzie ma być założony nowy cmentarz.

Komisja, złożona z techników i obywateli miejskich, odrzucając zasadę oceniania wartości ziemi w tej miejscowości na łokcie, przyjęła za jednostkę szacunkową morgę i oznaczyła cenę jej stosownie do rodzaju gruntu za morgę ziemi ornej do uprawy zdatnej na rs. 300, a piasków na rs. 100.

Na tej zasadzie zawarty już został kontrakt pomiędzy magistratem a szpitalem św. Ducha, jako dotychczasowym właścicielem gruntów.

= Dezinfekcja rynsztoków i ścieków.

Istniało ongi rozporządzenie policyjne nakazujące posypywać brzegi rynsztoków — po nad cieknącemi w nich nieczystościami — proszkiem kwasu karbolowego, który nieprzyjemną swą wonią zanieczyszczał powietrze.

Przed paru tygodniami—jak o tem w swoim czasie donosiliśmy—przepis ten został zmieniony i zastąpiony innym.

Polecono sypać koperwas żelazny w same łożysko rynsztoka.

Tyle z teorji.

W praktyce zaś dzieje się obecnie jak następuje. Jedni stróże domów, do których jeszcze widać nie doszła wiadomość o zmianie systemu dezinfekcji, sypią proszek karbolowy na brzegi rynsztoków; inni sypią koperwas na brzegi rynsztoków; jeszcze inni sypią proszek karbolowy w łożysko rynsztoka; są nawet i tacy, którzy sypią i proszek karbolowy i koperwas w rozmaitych kombinacjach.

Tymczasem rynsztoki jak cuchnęły, tak cuchną!

Wszelki proszek czy koperwas nasypany na brzegu nie dezinfekuje nic; koperwas wrzucony do rynsztoka jest w jednej chwili uniesiony prądem ścieku i również nic nie dezinfekuje.

Uciekamy się więc do władzy, do której to należy z jednej—a do specjalistów hygienistów z drugiej strony, aby nareszcie łaskawi byli wybawić nas od zapachu kwasu karbolowego, od niepotrzebnego wydatku na koperwas żelazny i nareszcie od cuchnięcia rynsztoków, zapomocą jakiegoś nowego skuteczniejszego środka, którego zastosowanie należałoby energiczniej wprowadzić, aniżeli wprowadzany został do dzisiejszej chwili ostatni środek dezinfekcyjny.

= Eksmisja.

Wczoraj z powodu nadwerężenia przez długotrwałe deszcze ścian domu przyległego do posesji nr 418 na Krakowskiem Przedmieściu, mury tej ostatniej także grozić zaczęły zawaleniem.

Niebezpieczeństwo dostrzeżono w nocy i natychmiast polecono mieszkańcom opuścić zagrożony budynek.

Kilku więc lokatorów znalazło się odrazu bez dachu.

W niemniej smutnem położeniu znaleźli się właściciele sklepów i magazynów w tymże domu mieszczących się, którym również polecono natychmiast opróżnić sklepy.

Ciekawa rzecz kto w takim razie odpowiadać ma za szkody i straty?

= Nowa kolej.

Słyszeliśmy, że plany kolei wicynalnej z Kowala do Puninowa, posłane do zatwierdzenia, są bliskiemi urzeczywistnienia.

Ministerjum zaakceptowało kierunek na Boruchów, domaga się tylko dwóch zmian w zasadniczym projekcie, a mianowicie, aby tor po 50 latach przeszedł na własność rządu i dalej, aby wywłaszczanie z gruntów nie odbywało się na warunkach praktykowanych na drogach, które otrzymały gwarancję.

Ta druga zwłaszcza okoliczność przedstawia pewne zawikłania, ponieważ kilku właścicieli droży się z odprzedażą i robi trudności w przyjęciu wytkniętego kierunku.

Droga wedle planów pierwotnych miałaby długości 24 wiorst, a z przedłużeniem do Soczewki 32. Zyskałby na niej Płock, oraz papiernia w Moździerzu, niemniej fabryka sukna w Duninowie.

= Pocieszający objaw.

Wiadomo powszechnie, że dzieci różnych warstw ludności żydowskiej korzystają wyłącznie ze światła nauki talmudystycznej — wszelka inna wiedza pozostaje dla nich obcą. W ostatnich jednak czasach widzimy pewien korzystny zwrot ku lepszemu.

Oto dowiadujemy się, że w Lublinie ośmiu uczniów gimnazjum, chcąc przyjść z pomocą pragnącym się uczyć, poświęca 16 godzin tygodniowo bezpłatnej nauce dzieci w lokalu szkoły elementarnej żydowskiej. Przedmiotami wykładowemi są tu: język rosyjski, polski, niemiecki i arytmetyka.

Dotąd zgłosiło się dopiero 9-ciu uczniów, większa zaś część wychowańców bethamidraszu nie ma jeszcze dość odwagi do porzucenia talmudu dla nauki świeckiej.

Sposób przez uczniów lubelskich przyjęty mógłby być przykładem dla innych miejscowości. Podobne wykłady choć w części przyczyniłyby się do zneutralizowania wpływu chederów.

Nadmienić też winniśmy, że dwa lata temu podobne wykłady w warszawskiej szkole elementarnej żydowskiej prowadzili studenci uniwersytetu. Dlaczego jednak chwalebny ten zwyczaj dziś ustał, nie wiemy.

= Nowy kościół.

W Kutnie, przed laty kilku, na wieży kościelnej wystawiono rodzaj glorjetty, którą ze względu na trwałość murów niedawno rozebrać musiano.

Ponieważ świątynia miejscowa jest za małą i skutkiem starości grozić może niebezpieczeństwem, przeto parafjanie postanowili nowy kościół zbudować.

Kosztorys na 75 tysięcy rs. ustalony posłano celem zatwierdzenia do Petersburga, zaś na mieszkańców gmin odnośnych rozpisano odpowiednią składkę.

= Przebudzenie.

Do niedawna słyszeliśmy zawsze tylko a niestety słuszne utyskiwania na brak życia umysłowego na prowincji, a zwłaszcza w małych miasteczkach.

Od pewnego czasu z przyjemnością zaznaczyć można pewien zwrot ku lepszemu. Prowincja budzi się ze snu.

Po wielu, nawet małych miasteczkach powstają księgarnie i czytelnie,—dowód że książka i czytanie staje się potrzebą ogólną.

Świeżo znów mamy do zanotowania nowo powstającą księgarnię wraz z wypożyczalnią książek w Radzyniu.

Księgarnia i czytelnia są własnością radzynianki panny M.

Kobieta zatem prowadzi nas... do światła.

Szczęść jej Boże!

= Oszust czy nieszczęśliwy?

Na ławie oskarżonych o włóczęgostwo zasiadł niedawno w sądzie kaliskim trudny do zbadania okaz przestępcy.

Był nim głuchoniemy, Bronisław Ciesielski, z powołania stelmach, który choć umie pisać, nie wie jednak, gdzie się rodził, kto są jego rodzice, jakiej jest religji i w jakim celu przybył do gubernji kaliskiej.

Oryginalna nieświadomość!

Odpowiedzi podsądny komunikował piśmiennie.

Na eksperta powołany został ks. Gliński, prefekt instytutu głuchoniemych w Warszawie.

Ekspertyza lekarska doprowadziła do rezultatów, sprzecznych z wywodami badania księdza prefekta.

Pierwsza skonstatowała, że C. jest głuchoniemy od urodzenia. Sam podsądny utrzymuje, że wychowywał się w instytucie warszawskim. Pomimo to wszakże nie poznawał znaków, dawanych mu przez eksperta, a w instytucie używanych, i nie mógł nawet zmówić modlitwy za pomocą tych znaków.

To nasunęło myśl, że podsądny udaje głuchoniemego, lecz udaje tak zręcznie, że w czasie długiego i mozolnego śledztwa nie zdradził się ani razu.

Na skutek tego, sąd polecił oddać podsądnego władzy administracyjnej dla pomieszczenia w jednym z zakładów dobroczynnych.

= Licytacje dóbr.

Z 19 dóbr przez dyrekcję szczegółową w Kielcach na sprzedaż przymusową wystawionych, której termina przypadały obecnie w sierpniu, żadne nie zostały dopuszczone do licytacji, ponieważ właściciele wnieśli wszystkie raty zaległe, towarzystwu przypadające.

Rezultat ten był do przewidzenia. Znaczna liczba wystawionych na sprzedaż przez licytację dóbr pochodzi nie z materjalnego stanu stowarzyszonych, lecz raczej jest rezultatem procedury i przepisów formalnych, towarzystwo obowiązujących.

= Nowe więzienie.

Większa połowa zabudowań poklasztornych księży benedyktynów na Łysej górze zostanie zajętą na więzienie, mogące pomieścić 500 przestępców, czego okazuje się potrzeba, skutkiem przepełnienia więzień w Radomiu i Sandomierzu.

= W przystępie zemsty.

Młody człowiek, nazwiskiem J., pracujący w składzie wędlin w Lublinie, powziął matrymonjalne zamiary, lecz niespodzianie na drodze do ich urzeczywistnienia stanęła przeszkoda ze strony p. Tym. właściciela zakładu.

J. opuścił zakład, lecz o dawnym pryncypale nie zapomniał.

Niedawno właśnie przypomniał mu się w dotkliwy sposób.

Stanąwszy z rewolwerem w ręku we drzwiach sklepu, przez p. Tym. utrzymywanego, J. dał kilka strzałów, które raniły p. T. w rękę i piersi.

Miłość bywa szaloną!

= Szczególny pacjent.

Do Ciechocinka przywieziono pieska, z wykrzywionym łebkiem, dla kąpania go w solance.

Właścicielka małego pinczera jest zupełnie zdrową i przybyła tylko dla swojego ulubieńca, któremu kąpiele przygotowują się w domu i podobno dotąd z dobrym skutkiem.

Publiczność miejscowa okazuje dla pieska niekłamane współczucie.

= Fatalny wypadek.

W dniu wczorajszym w Piotrkowie jeden z konduktorów drogi żelaznej p. W., wróciwszy z drogi, przywiózł z sobą 6-strzałowy rewolwer, który jak mówił miał nabyć w drodze.

Pokazując takowy matce i siostrze, zaczął żartować, mierząc do siostry 18-letniej panny.

Na raz za pociągnięciem cyngla rozległ się huk, a nieszczęśliwa, do której mierzył, pada na ziemię, krwią zalana.

Kula przeszyła piersi. Przyzwany natychmiast lekarz zdołał kulę wydobyć. Jest nadzieja, że ciężko ranioną będzie można utrzymać przy życiu.

= Niewiadomy.

W dniu 20 b. m. w gminie Młodzieszyn, w powiecie sochaczewskim, w miejscowości gdzie łączy się rzeka Bzura z Wisłą, wypłynął trup człowieka w średnim wieku, przyzwoicie ubrany.

Wszelkie środki, przedsięwzięte celem sprawdzenia pochodzenia i nazwiska topielca, okazały się bezskuteczne.

= Samobójstwo.

We wsi Lasocinie, powiecie sochaczewskim, odebrał sobie życie przez powieszenie Juljan T., nauczyciel tamecznej szkółki początkowej.

Przyczyną targnięcia się na własne życie była podobno miłość...

= **Nagła śmierć.**

Jeden z pasażerów, jadących kurjerką z Kielc do Piotrkowa, zmarł w drodze.

Denat wracał z kuracji odbytej w Busku.

= **Napad.**

Wczorajszej nocy, na przechodzącego ulicą Długą, około Freta, kupca K., napadli czterej nieznajomi mężczyźni.

Podczas gdy dwóch trzymało napadniętego za gardło, dwaj inni usiłowali go ograbić.

K. zdołał się wyrwać opryszkom i zawołał o pomoc.

Nadbiegła policja przytrzymała dwóch napastników, a dwóch innych umknęło.

Napastnicy są czeladnikami rzeźnickimi i zwą się: Ignacy G. i Wojciech R.

= **Wypadki.**

* W sieni domu nr 67, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Antonina B., rozmawiając i żartując z kilkoma osobami, uwiesiła się rękami za drzwi sieni.

Pod tym ciężarem drzwi z zawiasami wyrwały się z futryny i upadły raniąc ją ciężko w głowę.

* Rzeźnik Wojciech P., w bydłobójni praskiej, wypadkowym sposobem został uderzony w bok przez wołu prowadzonego na rzeź.

Odwieziony został do szpitala.

Stan jego jest groźny.

* Franciszek P., pracujący przy budowie domu nr 13. na Nowolipkach, spadł ze znacznej wysokości i złamał nogę prawą poniżej kolana.

* W restauracji „Nowy-Świat“. około godziny 5-ej rano Teodor P., w kłótni z Jakóbem K., zadał mu ciężką ranę w głowę.

* Na Tamce, pod nr 37, w mieszkaniu kupca B. od pęknięcia lampy, zapalił się stół.

Ogień mieszkańcy ugasili.

* Wczoraj, o godzinie kwadrans na 7-mą wieczór, w domu pod nr 56, przy ulicy Nowolipki, w mieszkaniu na poddaszu zapaliła się od luftu kominowego belka, a od tej sufit.

Ogień stłumili mieszkańcy przed przybyciem toporników z oddziału nalewkowskiego.

* Również wczoraj, około godziny 10-ej, w domu pod nr 13, przy ulicy Nowolipki, zapaliła się belka, przytykająca do luftu kominowego.

Zawezwano toporników oddziału nalewkowskiego, lecz ogień ugaszono jeszcze przed ich przybyciem.

Ze świata.

× **Konkurs.** Belgijska Akademja nauk rozpisała konkurs z nagrodą 3.000 franków za najlepsze studjum przyczyn, powodujących niszczenie ryb w czasie przyboru rzek.

× **Rocznik wojskowy.** W Berlinie ukazał się już z druku „Rocznik wojskowy“ za rok 1883. Znajdujemy w nim feldmarszałków w porządku następującym: książę Karol, książę Fryderyk-Karol, następca tronu, Moltke, wielki książę szweryński, książę August wirtemberski, Manteuffel, Kerrwarth. W marynarce, najwyższe stopnie zajmują: jenerał Stosch, szef admiralicji i M. Balch, wice-admirał.

× **Azjatycka gościnność.** Z Teheranu piszą: Książę Zill es Soltanes, starszy syn szacha perskiego i gubernator Ispahanu, spostrzegł od pewnego czasu, że naczelnik rodu Bahtiarów z każdym dniem zyskuje na wpływie i znaczeniu; przemyśliwał więc nad usunięciem niebezpiecznego człowieka. Pewnego dnia powołano naczelnika do rezydencji, przyjęto uprzejmie i ugoszczono wspaniale. Książę obsypywał go przez cały dzień wyszukanemi grzecznościami i polecił przygotować mu na noc łożnicę „przyjaciół.“ Zaledwie jednak wszedł do komnaty, gdy pojawiło się kilku dworzan, ażeby mu podać w imieniu księcia filiżankę czarnej kawy, zalecając takową jako dowód szczególnej łaski. Wódz bahtiarów, znając dobrze wartość takiego traktamentu, oświadczył, że pić nie będzie podanego sobie napoju, gdyż skoro raz dybią na jego życie, woli w inny, gwałtowny sposób utracić takowe. Poczem został przez dworzan zamordowany. Tak przynajmniej opowiadają w kołach perskich. Wypadek ten wywołał w Ispahanie groźne oburzenie, a książę Zill es Soltanes nie śmie dotąd opuszczać swojego pałacu.

× **Amerykańskie damy** założyły w Stanach Zjednoczonych towarzystwo w celu wyrobu jedwabiu. Pierwszy początek używania jedwabiu robionego w Ameryce datuje się od roku 1775, w którym niejaka pani Plunkney z południowej Karoliny przysłała do pewnej fabryki w Londynie taką ilość nici jedwabnych, że zrobiono z nich sztukę materji, wystarczającą na trzy suknie damskie ówczesnej mody. Po przeszło półwiekowem, zupełnem prawie zaniedbaniu produkcji jedwabiu, dziś znajdujemy w Stanach Zjednoczonych 325 fabryk i 25,000 osób trudniących się produkcją i obrabianiem tegoż. Celem nowego towarzystwa dam amerykańskich jest dojść do takiej produkcji jedwabiu, ażeby przywóz wyrobu zagranicznego okazał się zbytecznym.

× **Wiktor Hugo** opowiedział niedawno w gronie przyjaciół następujące wydarzenie: „Pojawił się „Hernani“ i wywołał, jak wiadomo, niesłychaną sympatję. Byłem znudzony i szukałem nowych wrażeń. Postanowiłem zrobić wycieczkę do Bretanji i Normandji. Miałem wówczas lat 28, dobre nogi i bystre oko. Puściłem się więc pieszo, nie cierpiąc dyliżansów. W Rouen musiałem wszakże uciec się do jego pomocy. Wsiadłem; obok mnie usiadł jegomość w białym krawacie, wyglądający zarówno uroczyście, jak dobrodusznie, mogący liczyć około lat 50. Sąsiad rozpoczął wnet ze mną rozmowę. Przeszliśmy w pogawędce na wypadki dnia, politykę, literaturę i t. p. Nagle rzekł mój towarzysz, jak się pokazało, sędzia z pobliskiego miasta: — „Ponieważ pan przyjeżdżasz ze stolicy, musiałeś pan coś słyszeć o „Hernanim,“ który tyle narobił hałasu?“—„Słyszałem.“—„Sztuka jest siarczyście głupią.“ — „Być może.“ — „Czy pan się zajmujesz literaturą?“—„Trochę... piszę tragedje.“—„Wiesz pan, autor „Ernaniego“ musi być strasznym człowiekiem.“—„Nie znam go.“—„Ja także; ale jeden z przyjaciół moich widział go niedawno w Paryżu idącego ulicą—ma być okropny, wiecznie upity.“—„Doprawdy?“—„Pomyśl pan tylko: muszą go codziennie z szynku odprowadzać do domu. Teraz nie zdziwią pana szaleństwa jego poezji.“—„Zapewne, że nie.“—„Ten młody człowiek przepędza swój cały czas z tancerkami najniższej kategorji, z jednej orgji pędzi na drugą, i takie indywiduum śmie nam smak narzucać!“ — „Będziemy się bronili, nie ścierpimy tego!“ — „Ach! jakże szczęśliwy jestem, że znalazłem człowieka z dobrym smakiem. Widzę zaraz, że jesteś pan literatem, pańska rozmowa jest tak pouczającą.“—I tak dalej gawędząc, jechaliśmy obydwaj w sielankowej zgodzie. Sędzia tak był mną zachwycony, że odprowadził mię do hotelu. Przyniesiono listę gości do wpisania naszych nazwisk i podano ją naprzód mnie. Sędzia bystrem spojrzeniem śledził bieg mego pióra, które w ostrych i wyraźnych linjach kreśliło nazwisko: Wiktor Hugo. Poczem podałem listę towarzyszowi: „No! kochany panie, pomieść i twoje nazwisko!“ Ale zrozpaczony mój anti-romantyk zamiast za pióro — porwał z niesłychaną szybkością za tłumoczek podróżny i w oka mgnieniu zniknął za drzwiami.“

× **Jakiś anglik**, umierając, przekazał dwa swoje zęby plombowane na instytucje dobroczynne w Newcastle, zkąd pochodził. Wartość zapisu polegała na tem, iż w zębach tych znajdowało się za 5 funtów złota. Ponieważ wypadało je wyrwać, a zatem władza municypalna, uznając legat za niemoralny, od wykonania testamentu odstąpiła.

Nekrologja.

† Ś. p. Józef **Laskowski**, po krótkiej słabości, w dniu 27 b. m. przeniósł się do wieczności. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża, w dniu 30 b. m., we środę, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.

† Ś. p. Aniela z Kozarskich **Wolińska**, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 60, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 28 sierpnia r. b. przeniosła się do wieczności. W nieobecności męża i syna pozostała familja zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwa w dniu 29 i 30 sierpnia, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie odbyć się mające, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w dniu 30 b. m., o godzinie **4-ej** po południu. —2684—

† Ś. p. Władysław **Przepałkowski**, uczeń klasy V, pełen nadziei, zdolności i powszechnej miłości młodzieniec, w wieku lat 20, zasnął w Bogu dnia 29 sierpnia r. b. Na wyprowadzenie zwłok jego z domu nr 36, przy ulicy Śliskiej o godzinie **4-ej** po południu, dnia następnego, we środę, zapraszają rodzice i rodzeństwo każdego, ktobykolwiek odczuł i poznać chciał stratę. —2695—

† Wspomnienie pośmiertne.

We środę, dnia 23 b. m., we wsi Cyganach rozstała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 32 ś. p. Aniela z Żakowskich **Cygańska**, żona sędziego gminnego w Krośniewicach, w powiecie kutnowskim. Wyprowadzenie zwłok zmarłej na cmentarz parafjalny odbyło się w sobotę, dnia 26 b. m.

Wieczny pokój jej cieniom. —2698—

† We środę, dnia 30 b. m., jako w dzień imienin ś. p Feliksa **Bielawskiego**, rejenta z Siedlec, odprawioną będzie msza św. żałobna, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, na którą pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —2686—

† D. 2 września r. b., w sobotę, o godzinie **9 i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne, za duszę ś. p. Wincentyny z Zawiszów **Krynickiej**, na które mąż zmarłej zaprasza familję, przyjaciół i znajomych. —2679—

† Dnia 30 b. m., we środę, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Wiktora **Żyszkowskiego**, za spokój duszy jego odprawione zostanie żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na którą w ciężkim smutku pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza przyjaciół i znajomych. —2693—

† Zacnym przyjaciołom i znajomym, którzy raczyli pamięć ś. p. Leokadji **Eberlein**, córki naszej, uczcić tak licznym udziałem w pogrzebie i tym, którzy na swych barkach ponieśli drogie nam szczątki do grobu, oraz szanownemu pastorowi Manitiusowi przynoszącemu ulgę w strapieniu, niech nam będzie wolno złożyć najserdeczniejsze Bóg zapłać. **A. F. Eberlein.** —2691—

Z TEATRU WOJNY.

W paryskim *Figarze* spotykamy podany przez korespondenta egipskiego zajmujący opis fortelu, jakim jenerał Wolseley zmistyfikował swych podkomendnych, trzymając do ostatniej chwili w najgłębszej tajemnicy właściwy zamiar wyprawy floty angielskiej.

„W chwili, gdy flota wypływała z portu aleksandryjskiego na pełne morze, miała rozkaz udania się do Abukiru, co więcej, jenerał Wolseley polecił jenerałowi Hamleyowi, aby nazajutrz zaatakował oszańcowania Abukiru i udzielił mu opieczętowane w tym celu instrukcje, które tenże miał dopiero nazajutrz o świcie otworzyć. Tak samo otrzymali obydwaj komendanci floty rozkazy opieczętowane, które mieli otworzyć dopiero w dwie godziny po wpłynięciu do zatoki abukirskiej. Trzy tylko osoby, sir Garnet Wolseley, szef sztabu jenerał Adye i admirał Seymour, znali tajemnicę. Admirałowie Rowell i Sullivan objęli dowództwo floty. „Sułtan“ i „Temeraire“ stanęły na czele, za niemi „Inflexible“ i reszta pancerników. Każdy z nich miał za sobą w odległości 800 metrów okręt transportowy.

O godzinie 5-tej stanęła cała flota na kotwicach w zatoce abukirskiej i ustawiła się w szyku bojowym. Marynarze i wojsko pełni byli zapału i oczekiwali niecierpliwie sygnału do rozpoczęcia bombardowania. O godzinie 6-tej nadpędziły od strony Aleksandrji „Helikon“ z admirałem Seymourem i „Salamis“ z jenerałem Wolseleyem i Adyem na pokładzie. Przejechały one całą szybkością pary wzdłuż linji bojowej, nie zatrzymując się i znikły na krańcach wschodniego widnokręgu. Zdumienie floty było nieopisane, oficerowie i żołnierze pytali się nawzajem, coby odjazd wodzów miał znaczyć. Dwadzieścia siedm okrętów stało ciągle na kotwicy. O godzinie 7 otworzyli obydwaj admirałowie opieczętowane listy i wyczytali w nich rozkaz, ażeby o godzinie 8 podjęli kotwice i całą siłą pary udali się do Port Said, tak wszelako, ażeby nie stanęli tam przed północą. O naznaczonej godzinie cała flota przeto podążyła na wschód.

Niebawem po północy admirał Hoskins wysadził 600 ludzi piechoty marynarki i 200 majtków na ląd w Port Said. Garstka ta zbrojna miała obsadzić główne punkta miasta. Majtkowie rzucili się energicznie na posterunki policyjne; mustafezimów (żandarmów) rozbrojono niezwłocznie. Obsadzono biura kompanji sueskiej, telegraf, stację parowców i wszystkie wogóle miejsca, zkąd mógł rozszerzyć się alarm. Z brzaskiem dnia całe miasto było w rękach anglików. Major Tulloch tak zręcznie pokierował operacją, że opór był niemożliwym. Czterystu ludzi poczęło wnet sypać szańce pomiędzy europejską i arabską dzielnicą, ażeby mieszkańcy arabskiej wioski nie wtargnęli w ulice miasta, wiodące do przystani. Arabowie nie dali znaku życia. Trzy kartaczownice Gatlinga stały na nich wymierzone.

Już o godzinie 7-ej zrana pojawiły się na horyzoncie pierwsze okręty angielskie. O 10 tej wpłynęła pierwsza eskadra, złożona z sześciu pancerników i dwunastu okrętów transportowych pod komendą admirała Rowella na pokładzie „Minotaura“. Dwie łodzie działowe „Dee“ i „Tourmaline” wpłynęły niezwłocznie do kanału; za niemi udały się „Serapis“ i inne okręty w pośpieszną drogę do Izmaiły. O godz. 3 pojawiła się druga eskadra, a wieczorem cała I sza dywizja armji angielskiej znajdowała się na drodze do Kantary i Izmaiły. Operacja ta, chociaż nie przedstawiała praktycznych trudności, wykonaną wszakże została z podziwu godną szybkością, a doskonałe dochowanie tajemnicy przyczyniło się niemało do powodzenia. Gubernator khedywa, Izmaił Hamdy basza, dołożył starań, aby uspokoić ludność. Dwóch oficerów, którzy trzymali z Arabim, aresztowano. Podgubernator Mahomed Abutalab uciekł do twierdzy Guemil.”

Z Cesarstwa.

Petersburg 27-go sierpnia. — Według wiadomości nadeszłych w tych dniach do poselstwa japońskiego, nadzwyczajny poseł japoński jadący do Rosji na uroczystość koronacji jako przedstawiciel wschodniego mocarstwa, wuj mikada, książę Arasutowano-Mia, przybędzie do Petersburga dnia 20-go sierpnia (v. s.).

Petersburg 27-go sierpnia. — Oświadczenie złożone w Konstantynopolu przez posła rosyjskiego p. Nelidowa, który postawił kategoryczne żądanie, aby Anglja zobowiązała się formalnie do ostatecznego załatwienia kwestji egipskiej nie inaczej, jak na międzynarodowym gruncie, daje powód gazecie *Nowoje wremja* do rzucenia kilku uwag w tym przedmiocie. W braku szczegółowych danych o tem wystąpieniu p. Nelidowa, *Nowoje wremja* twierdzi, iż oświadczenie jego rozumieć należy

w ten sposób, że Rosja *à priori* nie dopuszcza wyłącznego protektoratu Anglji nad Egiptem, że Rosja dalej w drodze dyplomatycznej, ale jaknajwyraźniej popiera prawa i przywileje narodu egipskiego. „O wojnie z Anglją, powiada dalej petersburski dziennik, o niezależności Egiptu nie może być mowy ani teraz ani w przyszłości. Nie można narodowi narzucić swobody; bronić swojej niezawisłości jest przedewszystkiem rzeczą samych egipcjan, ze strony zaś Rosji będzie dostatecznem, jeżeli w walce ze zdobywcami okaże narodowi egipskiemu moralne poparcie. Poparcie takie nieraz było najskuteczniejszą dźwignią powodzenia w walce słabego z silnym. Obawy o zepsucie dobrych stosunków z Anglją zupełnie są próżne. Stosunki te rozstroją się jeszcze bardziej jeżeli Anglja zawładnie Egiptem i z nowych swoich pozycyj silną flotą będzie zagrażała Konstantynopolowi, cieśninom tureckim i nadbrzeżom czarnomorskim. Jeżeli Rosja zażądała, aby ostateczna decyzja co do Egiptu nastąpiła na podstawie międzynarodowego porozumienia, to w warunkach tego porozumienia każde z mocarstw, a w ich liczbie także i Rosja, ustanowią środki, jakie należy przedsięwziąć dla zabezpieczenia własnych interesów na przekształconym przez Anglję wschodzie. Rosja dbać winna o to, aby Anglja nie opasała jej żelaznym pierścieniem, począwszy od Cypru, przez Egipt aż do Azji Mniejszej. Sam wreszcie rząd angielski nie przestał dotąd zapewniać, że po skończeniu wojny, ostateczne rozstrzygnięcie kwestyj co do kanału Sueskiego i co do urządzenia Egiptu, chce oddać pod decyzję sądu ogólno-europejskiego. Te luźne obietnice powinny być wyrażone w formie ściślej określonej. Rosja występuje, jako przedstawicielka interesów ogólno-europejskich w tej samej chwili, kiedy mądrzy politycy zachodni zaczynają odzywać się o korzyściach wyłączenia Rosji z europejskiego koncertu. Okoliczności są silniejsze nad wszelkie rezonowania. Skoro tylko ogólny kryzys da się uczuć, kontynentalna Europa bez Rosji okaże się zupełnie bezsilną wobec Anglji."

TELEGRAMY

Ajencji telegraficznej Rudolfa Okręta.

Praga 29-go. — Liczne zgromadzenie robotników uchwaliło rezolucję przeciw pracy niedzielnej.

Ateny 29-go.— Z Larissy donoszą, że tam panuje niezmierne wzburzenie skutkiem skoncentrowania na granicy tureckiej oddziału 800 żołnierzy tureckich, celem wzięcia siłą Karalidere, zajętego przez wojska greckie. Jenerał Grivas przedsięwziął środki dla odparcia napadu turków.

Petersburg 29-go. — Podług porannej depeszy *Gołosu* z Port-Saidu, anglicy przeszkodzili wylądowaniu 150 żołnierzy tureckich z parowca „Kalipso" przy wewnętrznej przystani, mimo oświadczenia komendanta załogi, że wojsko przeznaczone jest na garnizony do kilku punktów nad morzem Czerwonem.

Petersburg 29-go.—Podług doniesień *Rusk. wied.*, zagraniczne poselstwa w Petersburgu oczekują w tych dniach dokładnych wiadomości o dniu koronacji Najjaśniejszych Państwa.

Ostatnia poczta „Kurjera Warszawskiego".

Londyn 28-go sierpnia. — Królowa powinszowała Wolseleyowi odniesionych we czwartek i piątek zwycięztw. Wybuchły groźne zatargi religijne pomiędzy ludnością indyjską a muzułmanami z Salem w prowincji Madras. Indowie popełnili okrucieństwa; 150 osób aresztowano.

Konstantynopol 28-go sierpnia. — *Biuro Reutera* potwierdza, że Said basza udał się w niedzielę wieczorem do lorda Dufferina i oświadczył mu, że W. Porta opublikuje proklamację przeciw Arabiemu i przyjęła konwencję według projektu lorda Dufferina.

Aleksandrja 28-go sierpnia.—Z Ramleh donoszą: Dwa ciężkie działa angielskie ostrzeliwały po południu o godzinie 3 nieprzyjacielską pozycję na lewym brzegu kanału Mahmuda i dały dwadzieścia strzałów. Wiele granatów padło w oszańcowaniach egipskich i wyrządziło znaczne szkody. Nieprzyjaciel odpowiadał słabo. Stojący na kotwicy w Ramleh „Minotaur" otworzył o godzinie 4 i pół celny ogień na forpoczty egipskie w kierunku Abukiru. Egipcjanie odpowiadali także leniwie. Wogóle nie dostrzeżono w ostatnich dniach większych oddziałów egipskich. Wnoszą ztąd, że większa część egipcjan opuściła Kafr el Dauar.

Aleksandrja 28-go sierpnia.— Nowy gabinet khedywa ukonstytuowany jak następuje: Szeryf prezydjum i sprawy zagraniczne, Riaz wewnętrzne, Hajdar finanse, Ali Mubarek roboty publiczne, Omar Lutfi wojna i marynarka, Fakri sprawiedliwość, Kairi oświata, Zaki wakufy.

Paryż 28-go sierpnia.—Wczoraj wybuchły tu zamieszki pomiędzy niemcami a francuzami. Niemiecki tutejszy „Turnverein" zamierzył wydać ucztę dla odjeżdżających towarzyszów. Odezwa wpadła w ręce znanego poety radykalnego i prezesa „ligi patrjotycznej gimnastyków francuskich", Pawła Déroulède. Tenże uważając ją za wyzwanie, postanowił przeszkodzić bankietowi. Już w południe policja zabroniła odbycia się zabawy ze względu na panujące wśród ludności wzburzenie. Sekretarze stowarzyszenia zastrzegali się przeciw posądzeniu o prowokacyjny charakter bankietu. Rzecz doszła do Duclerca, który skłonił Déroulèda do zaniechania demonstracji antiniemieckiej. Mimo wszystkiego policja zamknęła wieczorem lokal „Turnvereinu", który grożono zburzyć. Zarząd stowarzyszenia rozesłał okólnik odwołujący bankiet, który jednak nie wszystkich uczestników w porę doszedł. Wieczorem zeszło się przeto wielu niemców przed lokalem, gdzie tymczasem zebrały się tłumy francuzów i wiele policji. Skończyło się bez większych zaburzeń. Duclerc ma w tej sprawie porozumieć się z ks. Hohenlohem. Urzędowe pisma zamilczają dziś o wypadku. *Paris*, organ Gambetty pisze: „Niemcy rozpanoszyli się w Paryżu i tworzą na nim tłustą plamę; zorganizowali towarzystwa i szpiegują nas." Zamierzona demonstracja miała wyjść z Faubourg St. Denis. Znalazło się tam około 300 osób; Déroulède zawołał, wzywając do rozejścia się: „niemcy mogą pić tylko zdrowie Niemiec; wypijmy zdrowie Francji!" Dodał wszakże, ażeby nie zapomniano, że niemcy gotują się do święcenia rocznicy Sedanu. Déroulède oddał przytem pochwałę rządowi, że przyznał słuszność francuzom i zabronił zgromadzenia.

Telegramy własne „*Kurjera Warszawskiego.*"

WOJNA EGIPSKA.

Paryż 29-go sierpnia.

Z Aten telegrafują o krwawem starciu pomiędzy żołnierzami tureckimi i greckimi. Siedmiu greków jest zabitych a 12 rannych. Grecja zarządziła niezwłocznie, ażeby korweta: „Amphitrite" z dwiema baterjami udała się do Volo.

Londyn 29-go sierpnia.

Jenerał Wolseley telegrafuje: Nieprzyjaciel uchodzi w największym popłochu do Zagazik, pozostawiając broń, amunicję i zapasy żywności. Mahmud Fehmi basza, główny doradzca i prawa ręka Arabiego, znajduje się w moim obozie.

Londyn 29-go sierpnia.

Z Izmaiły donoszą: Lekarze oświadczyli, że woda kanału słodkiego nie jest do picia, ponieważ pływa po niej wiele zwłok ludzkich i końskich. Anglicy stojący pomiędzy Ramses i Mahsamą cierpią wskutek tego niezmiernie.

Forpoczty angielskie stoją już w samem pobliżu głównej pozycji Arabiego w Tel el Kebir.

Aleksandrja 29-go sierpnia.

— Wczoraj po południu wrzała pod Ramleh gorąca walka artyleryjska.

— Arabi basza usiłuje wzmocnić Kafr el Dauar i Abukir za pomocą fortykacyj ziemnych tak, ażeby pozycje te przy małej nawet załodze były nie do wzięcia. Wszystkie zaś siły gromadzi w Tel el Kebir i Zagazik, ażeby masą zgnieść Wolseleya. Polna artylerja egipcjan okazała się mocniejszą od angielskiej.

Wiedeń 29-go sierpnia.

Anglicy obsadzili Sim o trzy mile (angielskie) od Kassasin bez wystrzału.

Tulba basza podczas kłótni z oficerami swego sztabu został zabity.

Sygnalizują nieporozumienia pomiędzy Arabi baszą a naczelnikami beduinów.

Wiedeń 29-go sierpnia.

Wiadomość o przyjęciu przez W. Portę po trzydziestogodzinnem posiedzeniu angielskiego projektu konwencji wojskowej, tudzież o postanowionem publikowaniu znanej proklamacji sułtańskiej przeciw Arabiemu, jakkolwiek ogłoszona przez *Ajencję Havasa* (już i *Reutera, przyp. red.*), wymaga dotąd potwierdzenia. W kołach politycznych nie wątpią wszakże o obustronnej zgodzie na warunki umowy.

Londyn 29-go sierpnia.

Times przestrzegają rząd, aby miał się na baczności przed zdradą wojsk tureckich. Powinien on rozwinąć na wszystkich punktach Egiptu znaczne siły, ażeby trzymać turków w szachu i nie dopuścić do operacyj, które mogłyby pokrzyżować strategiczne plany angielskie w interesie Arabiego baszy.

Aleksandrja 29-go sierpnia.

Sułtan basza, prezes notablów egipskich, przeznaczony jest do objęcia władzy cywilnej w Kairze po zdobyciu tegoż przez anglików.

Krążą tu znowu pogłoski o wielkich pożarach w Kairze.

Berlin 29-go sierpnia (*ze źródła dyplomatycznego*).

W sferach decydujących nie przywiązują międzynarodowego znaczenia do demonstracji radykalistów paryskich przeciw niemieckiemu „Turnvereinowi". Sprawa ta nie będzie poruszoną w drodze dyplomatycznej.

L O G O G R Y F.

(Podała *Andzia R.* z Druskienik.)

Z następujących zgłosek ar, bo, e, li, ka, kier, le, mil, na, nie, o, on, pa, po, rew, rjo, tent, ta utworzyć 8 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, oznaczają imię panującego, końcowe zaś litery, czytane tak samo, nazwę miejscowości gdzie przegrał bitwę.

Znaczenie wyrazów:

1. Rzeka w Polsce.
2. Schronienie.
3. Świadectwo.
4. Miasteczko w Lubelskiem.
5. Trunek.
6. Imię męskie.
7. Jezioro w Ameryce.
8. Nagroda sprawiedliwych.

(Znaczenie zeszłej szarady: *Józef Kraszewski.*)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Fotografista nie egzystuje już. — Odebrałem ulica Krochmalna, cóż więc dalej czynić aby dojść do kłębka i dowiedzieć się coś więcej.

—2692— Kl. H.

— List pisany dnia 27-go sierpnia, w niedzielę, otrzymałem. Proszę pocztą miejską wskazać miejsce gdzie spotkać się będziemy mogli.

—2689— J. L.

Lecznica
dla niezamożnych chorych,
plac Teatralny nr 7, dom Neprosa.

Przyjmują w niej:

Od 9 do 10. Dr **Landau**, choroby szczęk i zębów; zamówienia na sztuczne zęby i plombowanie.

Od 10 do 11. Dr **Jelenkiewicz**, choroby chirurgiczne i organów moczopłciowych.

Od 10 do 11. Dr **Mączewski**, choroby dzieci.

Od 11 do 12. Dr **Sierpiński**. choroby organów trawienia.

Od 11 do 12. Dr **Ficki**, choroby kobiet.

Od 12 do 1. Dr **Kadler**, chor. weneryczne i skórne.

Od 12 do 1. Dr **Pawłowski**, chor. wewnętrzne i dzieci.

Od 1 do 2. Dr **Estreicher**, chor. wewnętrzne.

Od 1 do 2. Dr **Kleczkowski**, choroby serca i organów oddychania.

Od 2 do 3. Dr **Malcz**, chor. płuc, krtani i gardła (Laryngoskopia, leczenie wziewaniami), poniedziałki, środy i piątki).

Od 3 do 4. Dr **Rosenthal** Alb., chor. nerwowe (Leczenie elektrycznością).

Od 5 do 6. Dr **Przyborowski**, choroby wewnętrzne.

Opłata za poradę kopiejek 25. —623—

LECZNICA
przy rogu ulicy Rymarskiej nr 5 i Leszna 1.

Od g. 10—11 Dr **Kulesza**, choroby wewnętrzne i wieku dziecinnego, oraz szczepienie ospy. Codziennie.

Od g. 11—12 Dr **Mazaraki**, choroby weneryczne i skórne. Codziennie.

Od g. 11—12 Dr **Stockmann**, choroby kobiece, w poniedziałki, środy, czwartki i soboty.

Od g. 12—1 Dr **Talko**, choroby oczu, wtorki, czwartki i soboty.

Od g. 12—1 Dr **Bondy**, choroby wewnętrzne i wieku dziecinnego, oraz szczepienie ospy. Codziennie.

Od g. 2—3 Dr **Kruszewski**, choroby chirurgiczne i zębów, środy i soboty.

Od g. 2—3 Dr **Grekowicz**, choroby kobiece. Codziennie.

Od g. 3—4 Dr **Wikarski**, choroby wewnętrzne, oraz wieku dziecinnego. Codziennie.

Od g. 3—4 Dr **Mleczko**, choroby weneryczne i skórne. Codziennie.

Od g. 4—5 Dr **Przewoski**, choroby wewnętrzne, oraz badanie chemiczno-mikroskopowe dla rozpoznawań lekarskich. Codziennie. —2544—

Opłata za poradę 25 kop.

Wielki Skład Mebli
JANA OLSZTYŃSKIEGO,

Nr 37. Nowy-Świat Nr 37.

Ceny *umiarkowane.*

zaopatrzony w wielki dobór różnych mebli do salonów, buduarów, pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów itp. Garnitury gotowe wysłane i pokryte, garnitury używane. Skład ten mebli wynajmuje i zamienia, urządza całe apartamenta, przyjmuje obstalunki na roboty stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne i wykonywa takowe trwale i gustownie. —2386—

Ceny *umiarkowane.*

Ceny umiarkowane.

— Dentysta H. Judt. Przejazd nr **11.** Specjalnie wyjmuje zęby bez najmniejszego bólu za pomocą ***gazu znieczulającego.*** Plombuje, wstawia ***sztuczne zęby*** po rs. 2. —670

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany

DOM KOMISSOWY
pod firmą
SALA LICYTACYJNA PRYWATNA
Miodowa № 10, 1-e piętro.

1) Przyjmuje na sprzedaż wszelkie ruchomości towary i wyroby fabryczne.

2) Wyprzedaje takowe każdodziennie z wolnej ręki, a we Czwartki przez licytację.

3) Wielki wybór mebli nowych i używanych, tak wykwintnych, jakoteż skromnych. Obstalunki na roboty tapicerskie.

4) Dywany, serwety, lustra, żyrandole, biżuterja, porcelana, szkło, garderoba.

5) Obrazy, przedmioty sztuki, bronzy i wszelkie wyroby galanteryjne, kufry, walizy i t. p.

Otwarta codzień od godz. 9 rano, do 7 wieczór, w Święta od 12 do 6. 1011

Franciszka Czech

była pierwszorzędna krojczyni w pierwszorzędnych tutejszych magazynach, przeniosła swoją pracownię z ulicy Leszno **w Aleje Jerozolimskie № 32**, wykonywa wszelkie obstalunki według życzeń i ostatniej mody, oraz udziela lekcyj kroju. 1989r

Do wszystkich sklepów
Stowarzyszenia spożywczego
„Merkury”,
nadszedł świeżo
SER LITEWSKI
i sprzedaje się po kop. **40** za 1 ℔. 2035r

Zakład Naukowy VI klasowy żeński
Leontyny Vacqueret
przy ul. Marszałkowskiej Nr 46,

zawiadamia Sz. Rodziców i Opiekunów, że zapis uczennic na rok szkolny 1882/3 trwać będzie codziennie oprócz dni świątecznych od godz. 10 do 12 rano i od 3 do 6 po południu, aż do rozpoczęcia lekcyj, to jest do dnia 3 Września. Kurs nauk rozpocznie się d. 4 Września. Egzamina zaś wstępne nowo przybywających uczennic, odbywać się będą w dniach 1 i 2 Września w godzinach rannych. 2174r

Kapitały
20,000, 18,000 i 8,000 rs.

do wypożyczenia na domy murowane. Wiadom. Solna № 15, 1 piętro od frontu, lokalu № 4, rano do 9 w południe od 1—4. 4981

Różne Meble
4982

do sprzedania z powodu wyjazdu, oraz do wynajęcia każdego czasu 2 Pokoje, przedpokój i kuchnia, za rs. 14 miesięcznie i duża stancja za 9 rs. miesięcznie. Śliska № 27

W jednym z lepszych **domów familijnych** (należącym do wyższego towarzystwa) poleca się ☛ **PENSJONAT** ☚ dla młodych ludzi, uczęszczających do gimnazjów, lub byłych uczniów szkoły realnej, na żądanie udzielane będą lekcje prywatne ze wszystkich przedmiotów szkolnych. Oferty uprasza się adresować do **F. 730** do Rudolfa Mosse w Wrocławiu. 2179r

Nie było i nie będzie taniej.

Flanela czysto wełn., prześliczna, 2½ łok. szer.; na suknie, po 75 kop.

Korty wyborowe, na suknie i ubrania męzkie, 2½ ł. szer., po rs. 1.20.

Korty zimowe na ubrania męzkie, nieporównanej dobroci, po rs. 1.80.

Chustki ciepłe, eleganckie, czysto wełniane, kosztują wszędzie 6 rs. po 3.50.

Flanelka zwana Milton biała, po 30 k.

Barchany wyborowe, z dużym kutnerem, po 15 kop.

Barchan pikowy, prześliczne desenie, po 20 kop.

Flanelka drukowana w cudne desenie, po 18 i 20 kop.

Adamaszek wełn. na kołdry, 2½ łok. szer., po k. 90.

Kołdry wełniane, sławuckie, po rs. 3.

Kaszmir czarny i kolorowy, 2 łok. szer., po 70 kop.

Atłasy czarne i kolor., do ubrania sukien po 70 kop.

Kaszmiry long, cudowne desenie i kolory po 75 kop.

Materjały na suknie damskie wyborowe: po 25 kop.

W znanym ze swej taniości **Składzie Towarów**, przy rogu Dzikiej i Nowolipek, dom Brauna № 1, w bramie, 1-sze piętro. 4971

W d. 6 Sierpnia r. b. wyjeżdżając koleją Nadwiślańską do Ciechanowa, na banhofie

zgubiłem Sakiewkę
4980

szarą, z kwotą rs. 45.—Upraszam uprzejmie znalazcę o doręczenie rzeczonych pieniędzy właścicielowi. Wspólna № 11, m. 1.—**G. B.**

NOWO-OTWORZONY
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
W. M. MAJORKIEWICZA,
Nr 31 Nalewki 31.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, ma honor donieść, że urządziwszy się na wzór pierwszorzędnych zakładów, zaopatrzony jest we wszelkie przyrządy najnowszych wynalazków, umożebniające wytwarzanie w każdym czasie bez względu na stan pogody, najdokładniejszych reprodukcyj.

Fotografie wizytowe, gabinetowe i t. p.—Widoki z okolic, domów i placów, wymagają uprzedniego przysposobienia się.—Reprodukcje z wszelkiego rodzaju obrazów, w zmniejszonym lub powiększonym do naturalnej wielkości formacie, wykończają się po możliwie przystępnych cenach, z zachowaniem jak najdokładniejszego podobieństwa.

Zakład otwarty codziennie od godziny 9 rano do 5 po południu. r-1895

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu

Piękne, miękkie i długie włosy.

Udowodnionym symptomem prędkiego wyłysienia spostrzega się we włosach łuszczka, czyli łupież, dla zniszczenie której jest udowodniony środek: **Roślinna Ateńska Woda**, lecz nigdy nie spirytusowa sprawiająca zapalenie, ból głowy i siwienie włosów, po 2—3-krotnem użyciu, włosy mięknią, przybierają olśniewający połysk, korzenie włosowe odzyskują siłę porostu dążącą do normalnego stanu uzdrowienia.

Topolin, olejek z topoli południowej Francji wstrzymuje najsilniejsze wypadanie włosów, pobudza do porostu, utrwala ich barwę, usuwa wszelkie skórne słabości, zapobiega tworzeniu się łupieżu, miejsca niedawno wyłysiałe okrywają się pięknym gęstym włosem. Cena Ateńskiej Wody lub Topolinu po 1 rs., na przesyłkę dołącza się kop. 50. Wyłączny Skład w Warszawie **Perfumerja Renaissance, Nowy-Świat № 41; Leona, Nowo-Senatorska № 4; Kocha, Krakowskie-Przedmieście.** 2166

Kurs giełdy warszawskiej.
Dnia 29-go sierpnia 1882 r.

	Z końcem giełdy	
Weksle:	żądano	płacono
Berlin 100 m. z kr. term.	49.35	—.—
Londyn 1 f. st. „ „	10 02	—.—
Paryż 100 fr. „ „	40 16	—.—
Wiedeń 100 gul. „ „	85.25	—.—
Papiery publiczne:		
4% L. zast. 3 okr. s. I i II	—.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 d.	99 70	—.—
„ „ „ „ m.	99 45	—.—
List. zast. m. Warsz. ser. I	93 45	—.—
„ „ „ „ „ II	92 00	—.—
„ „ „ „ „ III	91.55	—.—
List. z. m. Łodzi ser. I i II	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne d.	86 70	—.—
„ „ „ m.	86 60	—.—
Bilety Ban. Ces. s. I, II i II	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschod. rs. 100	89.65	—.—
II „ „ 100	89.65	—.—
III „ „ 100	96.65	—.—
Akcje i obligacje:		
Akc. dr. żel. W.-W. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. żel. W.-B. rs. 100	—.—	—.—
Akc. dr. z. Warsz.-Teresp.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabrycz.-Łódz.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w War.	—.—	—.—
Akc. Banku Dysk. w War.	—.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akc. War. T. ub. od ognia	—.—	—.—
Akc. War. T. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. i. cukru Józefów	—.—	—.—
Akc. Dobrzel. t. fabr. cukru	—.—	—.—
Akc. T. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akc. Tow. fabryki machin	—.—	—.—
Akc. Tow. Łazien. i Łaźni	—.—	—.—
Akc. T. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od listów zastawnych 4% kop. —.

Od listów zastawn nowych 5% k. 93 1/18.

Od list. zast. m. Warsz. ser. I i II k. 205 5/9

Od listów zast. m. Łodzi kop. 163 2/9

Od listów likwidacyjnych kop 96 2/3

TARGI „na placu Witkowskiego.“
Warszawa, dnia 28-go sierpnia 1882 roku.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	6—	650
„ „ pstra i dobra	—	—	775	750
„ „ biała . . .	—	—	8—	850
„ „ wyborowa .	—	—	915	10—
Żyto wyborowe 232 f. . .	—	—	5—	545
„ średnie	—	—	420	450
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f. .	—	—	375	450
Owies . . . . 141 f. .	—	—	295	325
Gryka . . . . 202 f. .	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy . . 212 f. .	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f. .	—	—	—	—
Groch polny . . . . 262 f. .	—	—	—	—
Jarzyny: Ziemniaki . . .	—	—	—	—
Okrasa: Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siano . . . . pud	45	50	—	—
Słoma . . . . pud	28	30	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ mięk. „ „	—	—	—	—

DOWOZY: Osią dostawa franco, skład kupującego.

Pszenicy 1800, żyta 1500, jęczmien. 20 owsa 40. grochu pol. kor. 20.

Koniczyna czerwona od rs. — do —, biała od rs. — do —.

Z dnia 28-go sierpnia 1882 roku.
na stacji „Praga“ d. ż. Warsz.-Terespolskiej.

PSZENICA: wyborowa 154—158, średnia 138—150, ordynaryjna 120—130.

ŻYTO: wyborowe 92—95, średnie 86—90, ordynaryjne —.—.—.

JĘCZMIEŃ: wyborowy —.—, średni —.—, ordynaryjny —.—.

OWIES: wyborowy 89—96, średni 82—88 ordynaryjny 73—79.

GROCH: —.—, GRYKA — 100. —.—, Kasza 100—110, średnia —.—, ordynar. —.—

B. Werner et Comp.

Cena okowity z dnia 2? sierpnia.
Hurt. skład. wiadro rs. 7.62⁵, garniec rs. 2.48

Koleje żelazne:	Odchod.		Przych.	
	godziny i minuty			
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 w
Osob. miejsc. 3 klasy	7	— w.	10	10 w
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	30 w.	7	15 „
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w.
Warsz.-Bydgoska:				
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	40 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 r.
Osobowy 3 klasy	4	25 pp	9	15 r.
Roboczy: pon., środa, piątek	8	30 r.	—	—
wtorek, czw., sob.	—	—	8	10 w
Warsz.-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	11	20 r.	7	11 w.
Kurjerski 2 klasy	3	50 pp	1	37 r.
Osobowo-towarowy	7	12 w	7	34 r
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	43 r.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 p.
Nadwiśl. do Mławy:				
Pasażerski	9	20 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	43 r.
Miej. os. t. do N. Dworu	4	12 w.	9	12 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	50 pp	2	16 p.
Pasażerski	9	07 w	8	17 r.
Miej. os. tow. do Lublina	8	— r.	10	17 w.
Miej. os. tow. do Pilawy	4	12 w	10	23 p.



Statki parowe odchodzą: Z Warszawy do Płocka, codziennie o 9 zrana, oprócz Niedziel. — Z Płocka do Warszawy, codziennie o 6 zrana, oprócz Poniedziałku. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza, w Poniedziałki, Środy i Piątki o 5 zrana. — Z Sandomierza do Nowej Aleksandrji i Warszawy, w Niedziele, Wtorki i Czwartki o 7 zrana.

MASZYNY DO POŃCZOCH, uznane za najlepsze.
JULJAN BERG, Mazowiecka Nr 14.
r-753

Wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, dzieło p. t.:

Najlepsza Metoda

na sposób Ollendorff'a i w części Toussaint-Langenscheidt'a, do nauki języka angielskiego w 24 lekcjach bez nauczyciela, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu, wydana przez **Pl. Reussnera** kop. **75,** (z przesyłką k. 85).

Jest także do nabycia we wszystkich księgarniach **„Najlepsza Metoda do nauki języka niemieckiego w 3 miesiącach** bez nauczyciela," przez **Pl. Reussnera.**

Cena kursu niższego, wydanie wznowione znacznie powiększone kop. **60,** (z przesyłką kop. **70).**—Komplet wydanie pierwsze **rs. 2** kop. **75** (z przesyłką **rs. 3).**—Powiastki niemieckie kop. **18,** (z przesyłką kop. **22).**

Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA. 1339-r

Rady dla młodych mężatek,

napisał

Dr Jan Stella Sawicki,

Inspektor Szpitali w Galicji.

Wydanie drugie, przejrzane, poprawione i pomnożone.—Cena **kop. 75,** w oprawie w płótno angielskie **rs. 1 kop. 20,** w ozdobnej oprawie **rs. 1 kop. 50.**

Powyższe dzieło wyszło w tych dniach nakładem księgarni

Gebethnera i Wolffa w Warszawie,

i sprzedaje się w celniejszych księgarniach krajowych i zagranicznych. 1917r

Sympatyczne przyjęcie pierwszego wydania tej książeczki i prędkie rozejście się całego jej nakładu, zachęciło autora do ponownego jej opracowania, stosownie do dzisiejszego stanu nauki. „Rady dla młodych mężatek" w drugiem wydaniu pomnożone są i uzupełnione w wielu rozdziałach i nadto, dodany jest cały rozdział nowy, w pierwszem wydaniu zbyt pobieżnie traktowany. Książeczka w dzisiejszej formie niezbędnym jest podręcznikiem dla młodych mężatek.

Książki i wszelkie przedmioty szkolne,

w wielkim wyborze i po cenach najprzystępniejszych, znajdują się **w Księgarni i Składzie Papieru J. BŁASZKOWSKIEGO,** obok Uniwersytetu. 4970

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Książki Szkolne

zalecone przez Komitet Naukowy przy Ministerjum Oświecenia do użytku w szkołach początkowych Królestwa Polskiego.

1. **JESKE AUGUST, ABC,** czyli nauka czytania i pisania, wyłożona metodycznie, na podstawie nauki poglądowej, z wzorami rysunkowemi i kaligraficznemi. Wydanie 4. Cena w oprawie kop. 45.
2. — **Wypisy polskie** stopień I. Wydanie 3. Cena w oprawie kop. 50.
3. — **Mała gramatyka** języka polskiego. Wydanie 3. Cena w oprawie kop. 45.
4. **WERNIC HENRYK, Metodyczna gramatyka** języka polskiego wraz ze stylistyką—Składnia (podręcznik dla nauczycieli). Cena w oprawie kop. 40.

—o—

Oprócz powyższych, w wydawnictwie pedagogiczno-szkolnem Księgarni S. ARCTA w Lublinie, wyszły jeszcze następujące podręczniki, przeznaczone do pomocy w wychowaniu domowem.

1. **WERNIC HENRYK, Wychowanie dziecka** włącznie do lat sześciu, kop. 40.
2. **JESKE AUGUST, Pedagogika,** rs. 1 kop. 50.
3. — **Mała Stylistyka** od lat 9 do 12. Wydanie 2, kop. 35.
4. — **Arytmetyczka** dla dzieci od lat 6—9. Wydanie 2, kop. 30.
5. — **Arytmetyka** (kurs I i II klasy). Wydanie 3, kop. 45.
6. — **Gieografia,** kurs I. Wydanie 3, kop. 45.
7. **BRODZIŃSKI KAZIMIERZ, Dzieje starego i nowego Testamentu** z pytaniami. Wydanie 11, 2 tomy, kop. 75.

—o— 2073r

Wszystkie książki są kartonowane.

Używszy aparatu **Inżyniera S. Kosińskiego,** do osuszenia domu nowo-wzniesionego, przy ulicy Nowy-Świat № 42, codziennie podawać będę sprawozdanie ze zmniejszenia się wilgoci i zapraszam tak pp. Budowniczych, Właścicieli domów, jak niemniej wszystkich interesujących się zdrowostanem, do kontrolowania postępu osuszania.

Przestrzeń 109 Metr. kub.	Temperatura Cels.	Wilgotność bezwzględna	Ciśnienie bar.	Stan hygrometryczny. Wilgoć w procentach	UWAGI
9 Sierpnia	18	14,5	751	**95%**	Stan pierwotny.
11 Sierpnia	22	16,0	752	**81%**	Po całodzien. dział. apar.
16 Sierpnia	26	19,6	749	**70%**	„ „ „ „
19 Sierpnia	27	17,4	751	**65%**	„ „ „ „
24 Sierpnia	28	16,7	749	**59%**	„ „ „ „
29 Sierpnia	28	15,0	748	**53%**	Ściana świeżo otynkowana wyschła w 2 godz. 12 m.

r—2060 Właściciel domu **B. Korpaczewski.**



Prawdziwa

MĄCZKA MLECZNA NESTLÉ'A

Cena PUSZKI MĄCZKI Rs. 1.

DO KARMIENIA DZIECI,

używana przez Szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie, oraz

Mleko Szwajcarskie ZGĘSZCZONE NESTLÉ'A.

Cena PUSZKI MLEKA kop. 75. — **Cena PUSZKI MLEKA kop. 75.**

Składy w Warszawie: u PP. J. Mrozowskiego, W. A. Zeuschnera, F. A Galle, Lud. Spies i Syna, A. M. Sierzputowskiego, Henryka Welt, Feliksa Steyner (Apt. Dworu J. C. Kr. M.), L. Zieminskiego, H. Kucharzewskiego, Braci Wróbel, Sowińskiego i Szulca, Leona Bernsteina ulica Marszałkowska, oraz we wszystkich Aptekach w Warszawie i na prowincji.

Reprezentant na Warszawę i Królestwo Polskie

A. GALEWSKI

w Warszawie, Plac Teatralny Nr 7, dom p. Neprosa.

Główny Agent na Cesarstwo Rossyjskie: *Александръ Венцель*

Upraszam Szanowną Publiczność o zwrócenie uwagi na to, że za prawdziwość tych tylko puszek zaręczam, które zaopatrzone są w stempel niebieski i podpis pana **Aleksandra Wenzel,** Generalnego Agenta mojego na Rossję.

r—1435 **Henri Nestlé, Vevey (Szwajcarja).**

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności publicznej,

podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 31 Sierpnia (12 Września) r. b, o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się przed tąż Radą publiczna in plus, przez opieczętowane deklaracje, a następnie głośna licytacja, na oddanie w czasową na lat trzy, mianowicie na czas od dnia 1 (13) Października 1882 roku do dnia 1 (13) Października 1885 roku, dzierżawę placów w Warszawie pod № 687, 688, 689, 690, 1130 i 1131, z murowanym na tychże budynkiem, przy rogu ulic: Leszno, Żelaznej i Nowolipie położonych, do tutejszego Szpitala S-go Ducha należących.

Praetium do licytacji ustanawia się na rs. 540, tytułem rocznego z tychże placów czynszu dzierżawnego, wysokość zaś vadium do licytacji na rs. 200.

Mający zamiar przystąpić do licytacji obowiązani są na miejscu przekonać się o stanie rzeczonych placów, oraz budynku murowanego i parkanów i w oznaczony do licytacji termin, przedstawić Radzie Miejskiej deklaracje na zwyczajnym papierze napisane według ustanowionej formy, czytelnie, bez skrobań i poprawek i dołączyć vadium w gotowiznie, w listach likwidacyjnych lub innych do przyjmowania na kaucje dozwolonych papierach procentowych, z należącemi do nich, za nieubiegły czas kuponami.

Warunki licytacyjne, oraz forma do deklaracji, mogą być przeglądane w Kancelarji Rady Miejskiej każdodziennie w godzinach biurowych, z wyłączeniem dni świątecznych i galowych.

P. o. Naczelnika Zakładów Dobroczynnych **K. Puchalski.**

r—2172 Sekretarz Rady **J. Magnuski.**

WODA KOLOŃSKA

Premjowana na wszystkich wystawach świata, 530-r

Franz Marja 4711. Farina w Kolonji,

Perfumy i Mydła Toaletowe.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna na Warszawę, w PERFUMERJI **ALEKSANDRA KOCHA, ul. Krakowskie-Przedmieście Nr 83,** oraz we wszystkich znaczniejszych perfumerjach.

Do sprzedania:

za umiarkowaną cenę: **Narzędzie niwelacyjne** duże, z fabryki Libisza, z podstawą do brania kątów poziomych z trójnogiem. **Narzędzie niwelacyjne** z dioptą fabryki Staniszewskiego z podstawą. **Wodoważka** niwelacyjna.— Wiadomość Grzybowska **№ 10/1019, mieszk. 4.** 4969

MARJA KIRCHNER

b. Przełożona pensji wyższej, **przyjmuje uczennice** pobierające edukację prywatną z zapewnieniem najtroskliwszej opieki. Dochodzące do szkół rządowych są przyjmowane.—**Mazowiecka № 1, mieszk. 9.** 4979

Na pensji 4-klasowej żeńskiej ulica Leszno № 3, Kurs nauk już się rozpoczął.

4973 **ZARZYCKA.**

NAGRODY RS. 10.

D. 27 b. m. na dworcu Dr. Żel. W.-W., zgubiony złoty pierścionek z rantami, wewnątrz napis pamiątkowy śmierci ojca. Łaskawy znalazca raczy udzielić wiadomość pod adresem B. Oksner, Ruda Guzowska, za powyższą nagrodą. 4972

Za rs. 2,000

jest do odstąpienia dobrze procentująca **Cukiernia** i Restauracja.—Interesanci zechcą się zgłosić pod adresem L. Müllner, Wieluń, gub. Kaliska. 4971

APTEKA

z dochodem 6,000 rs., z domem lub bez domu, na prowincji, w mieście gubernja'nem jest do sprzedania lub zamiany. — Bliższa wiadomość: Przedbórz, F. Prusinowski. 4978

Wójt Gminy Pruszków,

podaje do wiadomości, że w d. 1 (13) Września r. b. o godzinie 11 rano, w fabryce lakierów we wsi Pruszków egzystującej sprzedane zostaną przez publiczną licytację meble, garderoba męzka, kotły żelazne i miedziane, wagi decymalne, różne gatunki farb, olej lniany, oraz glazura vel polewa, zajęte na satysfakcję należności prywatnych, wynoszących sumę rs. 367, prócz procentów i kosztów sądowych.—Czechowiec 14 (26) Sierpnia 1882 r.—**BUCHOLC.** 4977



Magazyn ubiorów mezkich KAROLA SZLIS,

Miodowa 6, w prost kościoła Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Odznacza się pięknym każdą figurę ozdobiącym krojem. Szybkie wykończenie obstalunków, gotowa robota również do wyboru, sposób brania miary na prowincję wysyła się. Ceny najprzystępniejsze. 2173r

---

Urządzenie sklepowe

jest do odstąpienia **1 Szafa** duża, oszklona i **2 Kontuary** w b. dobrym stanie za przystępną cenę. Tamże do sprzedania **Maszyna** do szycia sukien za rs. 10. Wiad. **Marszałkowska 52,** Magazyn bielizny. 2178r

---

Rs. 13,000

jest do ulokowania zaraz na majątek ziemski w gub. Warszawskiej № 1.— Biuro Komisowe Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6. 2177r

---

Aufgebot.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass:

1) der Buchhalter Walentin **Bocheński,** wohnhaft zu Warschau, Sohn des verstorbenen Einwohners Andreas Bocheński, und dessen verstorbenen Ehefrau Catharine geb. Młotoska.

2) und die Stefanie Walerie Olga **Lessińska,** wohnhaft zu Posen, Tochter des verstorbenen Buchhalters Leopold Lessiński, und dessen verstorbenen Ehefrau Ida, geb. Scholz, die Ehe mit einander eingehen wollen.

Die Bekanntmachung des Aufgebots hat in der Stadt Posen und in einer der gelesensten Zeitung Warschau zu geschehen.

Posen, am 26 August 1882.

Der Standesbeamte

4976 RUMP.

Nauczycielka

z konwersacją niemiecką i muzyką potrzebna jest. — Biuro Nauczycielskie Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6. 2175r

---

Jest do sprzedania za nader niską cenę, w dobrym punkcie z powodu słabości zdrowia

Sklep Wiktuałów

Wiad. w Kantorze Komisowym Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6, vis-à-vis S-go Krzyża. 2176r

LEKARZ.

W m. Serejach gub. Suwalskiej, wakuje miejsce Lekarza z pensją rs. 300. — Bliższe szczegóły u miejscowego aptekarza A. Wyhowskiego, lub w aptece Wendy i Wiorogórskiego, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 47. 2149r

Do najęcia od 1 Października Pomieszkanie

od Ogrodu Krasińskiego,

złożone z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, na II piętrze, Długa № 22, wiadomość u stróża.

Do najęcia

od 1 Października Pomieszkanie na 1 piętrze w oficynie, 4 obszerne pokoje, kuchnia i pasaż; lokal ten przydatnym być może na magazyn mebli, lub też jaki kantor. — Pomieszkanie na 1 piętrze, w oficynie, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia.—Sklep obszerny z pomieszkaniem. — Długa № 32, wiadomość u rządcy. 4941

Skóry zajęcze

mniejsze i większe partje zakupuje Warszawska parowa fabryka filców i kapeluszy filcowych.—Chłodna № 53. 2147

Dominium Cisie

z własnej produkcji ma do sprzedania

Pszenicę do siewu

Piaskową (Spadling) na grunta żytnie lekkie
Ryveta na grunta sapowate.
Schydam angielska bardzo plenna.
Kostromska.
Victoria.

Cena korca 242 ℔ rs. 13. Próby widzieć można w Handlu Sukna Henryka Meylert, Senatorska, dom dawniej Rezlera. 4946

Do rozwinięcia handlu z Cesarstwem nader zyskownemi artykułami, sprzedawanemi za gotówkę, potrzebny jest **Współpracownik** z wkładem rs. 2,000—5,000, od których będzie miał zapewnione

procent 33 % procent.

Adresy z objaśnieniem wysokości wkładu i uzdolnienia, składać można w Kantorze Kur. Warsz. pod lit. Q. R. r—4877

Zakład Naukowy Żeński K. DZIERZĘCKIEJ,

został powiększony i przeniesiony na Świętojerską № 12b. Zapis uczennic przychodnich i stałych odbywa się codziennie od 9—6. 4641

Wyłączna fabryka PIANIN Jana Dütza,

Elektoralna № 20, poleca się Sz. Publiczności z pięknym wyborem Pianin, które sprzedaje po cenie najprzystępniejszej. Także przyjmuje reperacje i strojenie. 1932r

ACETERYN wyniszczający Odciski i Brodawki

w krótkim czasie, wynalazku Witolda Czajkowskiego aptekarza z Moskwy, przy bulwarze Twerskim, w cenie po kop. 60 i po 1 rs.—Sprzedaż hurtowna i detaliczna, w Magazynie St. Winiarskiego, Nowy-Świat 62, oraz w Składach Materjałów Aptecznych i w Aptekach. 4284

Wielki Medal srebrny 1881 r.
można widzieć działające

FILTRY ALBERT

do klarowania wody, które każdy może otwierać i oczyszczać dowolnie.—**Jedyny skład w Magazynie Francuzkim** przy ulicy **Hr. Berga № 16,** który również przyjmuje wszelkie reperacje Filtrów. 2120r

Jest do sprzedania z powodu interesów familijnych, **bardzo tanio** 4878

17,000 Ł. gruntu

wraz z zabudowaniem i ogrodem. — **Bliższa wiadomość na miejscu, Czerniakowska № 16.**

JAN STIFFT i SYNOWIE
SPECJALNY SKŁAD WIN

Długa № 45 i Nowy-Świat № 25.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że niedawno temu **otworzyliśmy filję swego Składu Win przy ulicy Nowy-Świat № 25,** między Chmielną i Jerozolimską.

Trzymając się stale przyjętej od początku przez nas zasady obsługiwania kupujących tylko dobrym towarem, po cenach możliwie umiarkowanych, polecamy między innemi: **Węgierskie wytrawne lub łagodne** (№ 2, 4 i 6) but. po kop. 75, 100 i 150.—**Węgierskie czerwone Erlauer, Ofner, Vöslauer,** po kop. 65, 95 i 100, jedne i drugie odznaczają się, jak na tę cenę, szczególną dobrocią.

Również polecamy wszelkie gatunki wystałych win francuzkich, reńskich, hiszpańskich, także rozmaite **szampańskie,** oraz **koniaki, araki, porter angielski, likiery** krajowe i zagraniczne. r—2150

Gdzie idziesz?

— Do istniejącego od dziewięciu lat, najwykwintniejszego i najtańszego składu gotowych ubiorów męzkich E. Sameta, na Senatorskiej № 22... r—1524

A co tam będziesz robił?

— Kupię sobie paltot za 12 rs., garnitur marynarkowy za 15 rubli, **tam** bowiem **tylko** dostać można wszelkich gotowych ubrań w największym wyborze i po najtańszych cenach.

E. SAMET,
KRAWIEC Z WIEDNIA,
Warszawa, Senatorska 22.

FILJA W KIJOWIE
Kreszczatik, dom Linincenkoj.

Fabryka Tektury Smołowcowej Ogniotrwałej i Asfaltu,

pod firmą

F. PIETSCHMANN

W WARSZAWIE,
KANTOR TŁOMACKIE 3,

poleca swoje znane z dobroci wyroby i wykonywa z całą akuratnością krycie dachów tekturą i holc-cementem.—Wszelkie roboty asfaltowe uskutecznia najlepszym Limmerowskim asfaltem. r—1980

OBICIA od 10 kop. za rulon, do najwykwintniejszych,
CERATY wszelkiego rodzaju w najlepszych gatunkach,
ROLETY płócienne i drewniane,

POLECAJĄ

J. LUBELSKI i S-ka,

Miodowa Nr 15,
wprost b. Sądu Appelacyjnego.
r—1577

FABRYKA PAROWA CZEKOLADY
p. f. Riese et Piotrowski,

egzystująca od 1861 r. przy ulicy Okopowej.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż powierzyła sprzedaż swoich wyrobów po cenach fabrycznych Cukierni G. Salisa (dawniej Ferrarego) na placu Teatralnym № 7 (dom Neprosa), a to dla większej dogodności kupujących, z powodu oddalenia fabryki i kantoru.

Riese et Piotrowski.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, mam zaszczyt oznajmić, iż wyroby pomienionej firmy nieustępujące w niczem tak pod względem dobroci jak i ceny innym fabrykom, sprzedaję po cenach fabrycznych, a zarazem polecam mój zakład z obfitym zapasem konserwów, soków, owoców i t. d. Wszelkie zaś obstalunki w zakres cukiernictwa wchodzące, punktualnie wykonywam. r—2146

G. Salis, Plac Teatralny Nr 7.

3 Klasowa Pensja Żeńska
WANDY SZULC,

przeniesioną została do pomieszkania znacznie większego, przy ulicy **Wielkiej № 6B,** drugie wejście od ulicy **Zielnej № 7A.**

Zawiadamia Osoby interesowane, że zapis uczennic tak pensjonarek, jako też i przychodnich, na rok szkolny 1882/3, zacznie się z dniem 10 Sierpnia i trwać będzie aż do rozpoczęcia wykładów, to jest: do 1-go Września. 4610

Pensja Prywatna żeńska Pauliny Moraczewskiej,

uczennicy Aleksandryjskiego Instytutu, Marjańska № 2b, przełożona pensji, ma zaszczyt oznajmić Sz. Rodzicom i Opiekunom, że rozpoczyna zapis uczennic na r. szkolny 1882/3 w d. 22 Sierpnia, a kurs nauk 4 Września.

4850 **P. MORACZEWSKA.**

Otwarty przed 7 laty

Zakład Naukowy

dla przygotowania do egzaminu wolnowstępujących do wojska i do szkół junkierskich, przeniesiony został na ul. **Żórawią № 33A.** — Zapis od 1 (13) Sierpnia, do g. 10 rano i od 5 do 7 po południu lekcje od 1 (13) Września.

Przełożony Zakładu

K. Michałowski.

1973r Urzędnik Dyr. Gł. Tow. Kr. Ziem.

Obszerny Sklep z szafami

i urządzeniem sklepowem zaraz do wynajęcia Nowo-Senatorska № 4. 4905

Zakład stolarsko-tapicerski i dekoracyjny T. OTWINOWSKIEGO,

NOWY-ŚWIAT № 38.

Meble gotowe wszelkiego rodzaju przyjmuje zamówienia na wszelkie wyroby stolarskie i tapicerskie. 1994r

Do sprzedania:

Kareta 4-osobowa, mało używana, 2 Lustra duże w złoconych ramach, z 2 eleganckiemi konsolami.—Wiadomość u rządcy domu Elektoralna № 13. 4897

Stado Berezianskie

p. Michała Podhorskiego, (pow. Skwirski, gub. Kijowska), o 25 wiorst od stacji **Fastowskiej** Dr. Żel. Biała Cerkiew.

Na sprzedaż 8 klaczy wysokiej rasy, różnej maści i lat, przeważnie młodych odchowanych z ogierami czystej krwi arabskiej, bądź wywodowemi, bądź w kraju urodzonemi. Tamże na sprzedaż trzy ogiery stadne. Wszystkie jeszcze młode. Jeden czystej krwi arab stada hr. Wł. Branickiego i 2 rysak. 4870

ŚLUSARZE

znający samodzielnie robotę wag decymalnych i łóżek, znajdą stałe zatrudnienie u M. Schanz w Kijowie. 4961

Dla Amatorów. Kury

(duże, zagraniczne), są do sprzedania—Nowolipie № 20, mieszk. 20. 4954

Do wszystkich sklepów Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury"

nadszedł świeży tegoroczny

MIÓD LIPIEC

i sprzedaje się po kop. **25** za 1 ℔. 1915r

Do sprzedania bez pośrednictwa

1,700 dziesięcin lasu

w $2/3$ sosnowego i $1/3$ dębowego, zdatnego wyłącznie na eksport za granicę, w miejscowości położonej w gub. Kijowskiej, odległy o wiorst 80 od kolei żel. i wiorst 30 od rzeki spławnej. — **Bliższe szczegóły u p. Oktawiana Rakowskiego kupca w Żytomierzu.** 4688

Jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami, w mieście prowincjonalnem przeszło **50,000 mieszkańców** mającem, od lat 10 egzystujący

SKLEP

z towarem galanteryjno-norymberskim, nićmi i robotami włóczkowemi, wartości około rs. 12,000.—Oferty pod lit. **A. Z. № 60**, składać proszę w Agenturze Ogłoszeń Rajchman i Frendler, Senatorska 22. 2155r

---

FOLWARK włók 11,

w czem 3 włóki łąk; od Warszawy 14 mil szosą, pod miastem powiatowem, **do sprzedania zaraz ze zbiorami** pogodnemi i inwentarzem, po rs. 2,100 za włókę,— Wiadomość Ciepła № 8, mieszk. 5. 4943

Bony Francuzki

sprowadza na żądanie wprost z **Paryża** lub **Genewy** na czas 3-letni, za umiarkowaną cenę.—Biuro Nauczycielskie Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6. 4948

---

4 STOLARZY

wprawnych w białą robotę, znajdą stałe zatrudnienie w fabryce wag J. Sperlinga, ulica Leszno № 76a. 4935

Stancja dla uczniów

4860

za cenę umiarkowaną. Zielna 7A, mieszk. 7.

Używane MEBLE

bardzo tanio z powodu rychłego wyjazdu.— Nowy Świat 67. stróż Stanisław wskaże. 4917

---

100 fur gliny

potrzeba jest do fabryki wag J. Sperlinga. Wiadomość na miejscu Leszno 76a. 4934

PAPUGI

duża, zielona, bardzo łaskawa i dwie małe zielone (Wellen-papagei) do sprzedania, oraz Lustro duże w złoconych ramach i Konsolla takaż. — Krakowskie-Przedmieście № 7, mieszkania 6. 4913

Do interesu fabrycznego i posiadającego kilka sklepów w Warszawie i egzystującego 20 lat, potrzeba

Inkasenta i Wojażera

z kaucją rs. 1,000 rs.—Wiadomość: Orla 7, mieszk. 47, od godz. 2—3 po południu. 4925

Fortepian

Małeckiego, zupełnie nowy, o 7 oktawach, jest do sprzedania.—Bednarska 11, mieszk. 13, 1 piętro, od 10 rano do 6 wieczór. 2143r

---

Balsam roślinny
do farbowania włosów

Treu & Nuglisza w Berlinie,

uważany być może za najdoskonalszy oraz za najmniej szkodliwy środek do farbowania siwych włosów, którym w krótkim czasie przywraca pierwotny ich kolor bez brudzenia skóry. — Oczyszcza głowę z łupieżu, nadaje włosom połysk i miękkość i utrzymuje ich na długo w przywróconym pierwotnym kolorze. — Flaszka jedna wystarczy na kilka miesięcy. — Cena rs. 2.25—za pół flaszki rs. 1.20, z przesyłką pocztą o 30 kop. drożej. — Główny i jedyny skład na całe Cesarstwo w Perfumeryi specyalnej

Aleksandra Kocha,

obecnie Krak.-Przedmieście Nr. 33.

—644—

Sekretny sposób

czyszczenia pszenicy ze śnieci

Chociażby pszenica urodziła się ze śniecią i była czarnieiszą od sadzy;—chociażby takiej pszenicy było tysiące korcy. wynalazłem tani sposób jej wyczyszczenia, ktory na sto korcy kosztować będzie rs. 3; przywróci pszenicy stopień pierwszy: dobroć i lustr, a tem samem cenę najwyższą.—Mogę interesantów objaśnić w domu, aloo przyjadę na grunt i wyczyszczę pszenicę. Wspólna № 32.—**C. K. WASILEWSKI.** 4891

Zofia Zawadzka,

Przełożona pensji IV-ro klasowej, przy ulicy Długiej № 23.

Zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczennic tak przychodnich, jak pensjonarek i pół-pensjonarek, na rok szkolny 1882/3, będzie miał miejsce od d. 1-go Czerwca do d. 1-go Lipca od godz. 4 do 6 po południu, wznowiony zaś d. 12 Sierpnia, codziennie od godz. 12 do 6 odbywać się będzie. Kurs nauk rozpocznie się d. 4 Września. 3359

Kareta i Powóz (victoria),

prawie nowe, do sprzedania. Erywańska 8. 4927

Przy ulicy Freta № 4, obok kościoła S-go Jacka, przyjmują się do odnowienia

Stare Kapelusze

choćby najbardziej zniszczone. 4929

W. Gorczycki.

Parowa Fabryka Krochmalu Pszennego

„KSAWERA“

przy ulicy Muranowskiej Nr 4.

POLECA KROCHMAL I PUDER SWEGO WYROBU

Sprzedaż hurtowa na miejscu. 119r

NAŁĘCZÓW,

Wody mineralne żelaziste, Hydroterapia, oraz kuracja Kumysowa.

Sezon letni od początku Czerwca do końca Września.

Lecznica dla chronicznych chorych otwarta cały rok.

Zakład obszerny i wytwornie urządzony, w miejscowości odznaczającej się pod względem sanitarnym.

Po bliższe szczegóły, oraz cenniki, można zgłaszać się listownie do **Zakładu Leczniczego w Nałęczowie** (kolej Nadwiślańska). r—2094

Fabryka Kapeluszy Słomkowych i Filcowych

CUKIERA I FISCHHAUTA,

ul. Dzielna Nr. 7a,

zawiadamia, że przeniósłszy fabrykę i składy na róg ulic **Dzielnej i Karmelickiej** do domu własnego, **żadnych filij ani składów w innych miejscach nie posiada**, uprasza więc Szanowną Klijentellę i Interesantów, o zwracanie się li tylko pod wyżej wskazany adres. 4867

Z. ROŚCISZEWSKI INŻENIER,

Warsztaty Mechaniczne i Biuro Techniczne

w Warszawie, Przemysłowa 32, obok Fabrycznej.

Urządza: **Wodociągi, Zlewy, Klozety, Kąpiele, Przykanaliki** etc., oraz całe fabryki, **Młyny, Cegielnie, Gorzelnie i Browary.**

Pompy, Sikawki ogniowe, ogrodowe i uliczne.

Piły tarczowe i tasmowe, Armatury, Krany, Wentyle, Kuźnie polowe, Szrubsztaki, Prassy kopijowe.

Schody, Kroksztyny, Balkony, Kraty, Ogrodzenia i wszelkie artykuły do budowli. **Konstrukcje żelazne.**

Kontrola Kotłów i Maszyn za pomocą Indykatora. 1465—r

Nauka i wychowanie.

Stancja dla uczni szkół, odpowiadająca wszelkim wymaganiom, z pomocą naukową, pod dozorem męzkim. Ulica Długa, domu i mieszkania № 17. 10827

Stancja dla Uczniów w blizkości gimnazjów: 1, 3, 4 i 6, oraz trzech szkół prywatnych. Pomoc naukowa, języki nowożytne i fortepian na miejscu. Warunki przystępne. Aleja Jerozolimska № 18a, mieszkania № 8. A Bassak. 10491

Nauczyciel gruntownie i fundamentalnie według najnowszych zasad pedagogicznych przygotowujący uczni do szkół rządowych, poszukuje lekcyj na godziny. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. A. B. C.

Stancja dla uczniów. Cena rs. 250. Ulica Świętokrzyzka № 17.—Jaczewska 10596

Nauczyciel potrzebny jest zaraz. na rok lub dłużej, na prowincję, dla przygotowania uczni w klasie 3-ej. Wiadomość: Karmelicka № 4 lit. B, na pierwszem piętrze, od frontu, od godz. 3—6 po południu. 10866

Wyższy Zakład wychowawczo-naukowy żeński Marji Serwatowskiej w Krakowie, przy ul. Wiślnej № 174 w domu „pod Zającem“, ma zaszczyt polecić się Szan. Rodzicom i Opiekunom z wychowaniem młodych panienek, zawiadamiając zarazem, że kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 Września 1882 r. Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. — Marja Serwatowska, właścicielka Zakładu 10469

Nauczycielka zakładu rządowego przyjmuje na stancję uczniów szkół, za bardzo umiarkowaną cenę, zapewniając nadzór męzki, opiekę rodzicielską, korepetycje, oraz konwersację w językach francuzkim i niemieckim. Wiad. ul. Ciepła № 1, m. 8. 10750

Nauczycielka potrzebna na demi-place. Leszno, róg Karmelickiej № 28. 10907

Do ucznia klasy 2 potrzebnym jest korepetytor. Pierwszeństwo mają uczniowie klas wyższych II gimnazjum. Wiadomość na Placu Teatralnym, w domu Panien Kanoniczek, u szwajcarowej. 10883

Stancja dla 2-ch Uczni w bliskości 3-go gimnazjum, z miejscową korepetycją przez Ucznia klasy VI-ej, w domu familijnym z troskliwą opieką, za cenę bardzo przystępną. Wiadomość: ulica Tamka № 23, m. № 7.

Bona francuzka lub polka, dobrze mówiąca po francuzku, w średnim wieku, potrzebną jest zaraz do dwóch panienek. Ulica Włodzimierska № 11, m. 2. 10902

Nauczycielki polki, z konwersacją francuzką i muzyką, dla panienki dorastającej poszukuje się na wieś. Bliższa wiadomość przy ulicy Leszno № 54, mieszkania 4, 1-sze piętro, od godz. 3—6 po południu. 10882

Bona posiadająca języki francuzki i ruski potrzebna. Wiadomość w kantorze loterji Adolfa Landau, ul. Senatorska № 497. 10881

Szkoła 4-klasowa Realna w Płocku z wykładem łaciny, rozpoczyna rok szkolny 1-go Września r. b. Przełożony Szkoły A. Ubysz.

Nauczyciel szkół prywatnych, z konwersacją francuzką i niemiecką, udziela korepetycji w zakresie nauk gimnazjalnych. Włodzimierska № 3, mieszkania 13. 10894

Bona młoda, szwajcarka, z świadectwami i dobrą wymową francuzką, stara się o miejsce. Krakowskie-Przedmieście 7, prawa strona, mieszkania 28, na dole. 10912

Stancja dla Uczniów gimnazjalnych, Studentów Uniwersytetu u B. obywatela ziemskiego gub. kieleckiej. Wszelkie wygody i opieka. Na żądanie korepetycja. Krucza № 13A, dom Rajchmana i Lembkego, druga brama, mieszkania № 4, drugie piętro, od frontu.

Z upoważnienia Władzy. Stancja dla Uczni, korepetytor w miejscu i konwersacja francuzka. Chmielna № 28, bez litery. Wiadomość przy ulicy Hożej № 12E, m. 9, zastać można od godz. 12 w południe do 6 wieczorem. 10445

Z upoważnienia Władzy Edukacyjnej przyjmuje się na stancję uczni uczęszczających do Gimnazjum, zapewniając rodzicielską opiekę i na żądanie pomoc w naukach. Wiadomość ulica Królewska № 15, w kancelarji kościelnej Ewangielickiej u kontrolera.

Uczennica Instytutu muzycznego lub innego zakładu, może być przyjętą na stancję. Wiadomość w Instytucie wód mineralnych ulica Świętokrzyska № 21. 10880

Niemka rodowita, córka pastora, posiadająca wyższy patent, specjalnie z niemieckiego języka, oraz znająca język ruski, pragnie udzielać lekcje na pensjach, lub w domach prywatnych. Pańska № 8, w podwórzu, drugie piętro. m. № 11. 10884

Bona Niemka, potrzebna jest na prowincję. Bliższa wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 14, u F. Kulińskiego. 10896

Rosjanka rodowita potrzebna jest, do wykładu języka ruskiego. Karmelicka № 13, mieszkania № 8. 10925

Niemka potrzebną jest na wieś. Oferty proszę składać w Kantorze pod lit. P. R.

Za obiady lub pieniężne wynagrodzenie, Student Uniwersytetu życzy udzielać lekcje i korepetycje. Łaskawe oferty upraszam składać w Biurze Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatsrska 22, lub w Uniwersytecie pod lit. Z. Z. 1102

Bona Niemka potrzebną jest, z dobremi świadectwami i znająca się na szyciu. Wiadomość: Mazowiecka № 4, mieszkania 10, od 10-ej do 2-ej. 10755

Posady i prace.

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie, szyciu bielizny i krawieczyzny, poszukuje zajęcia jako Sklepowa, w magazynie lub kantorze, lub też do wyręczania pani domu, w razie żądania, może złożyć kaucję. Oferty proszę składać w Kantorze Kur. Warsz. pod lit. B. B. M. 200. 1038

50 Panien uzdolnionych w szyciu, znajdzie natychmiast stałe zajęcie, w Fabryce Krawatów. Erywańska 8. 10805

Panna potrzebna zaraz do haftu i dziewczynka do nauki. Tamże przyjmują się wszelkie hafty i bielizna do znaczenia, tanio. Świętokrzyzka № 23, w oficynie na lewo, na dole, № 8. 10586

Panny do maszyny Singera, do staników i do nauki, potrzebne są w Magazynie Paryzkim, Królewska 25. 10924

Panny potrzebne są, kompletnie uzdatnione do bielizny, maszynistki i podręczne. Ulica Niecała № 6, 2-e piętro. 10791

Gospodyni potrzebną jest, do zarządu domem i handlem, przy pojedyńczej osobie. Kaucja rs. 100—150. Wielka vis-à-vis № 13.

Człowiek młody, polak, żonaty, z najlepszemi rekomendacjami i kaucją, który pracował w Warszawie, Rosji i zagranicą jako Kasjer i zarządzający, również podróżował po powyższych krajach, obecnie pracujący w jednym z zakładów fabrycznych, życzy sobie od 1 Września przyjąć posadę: Kasjera, Inkasenta, Magazyniera, Zarządzającego i t. p. Łaskawe oferty uprasza się składać w kantorze tegoż pisma, pod adresem „Posada“. 10773

Osoba w średnim wieku izraelitka, znająca się dobrze na gospodarstwie, a także dla nauki do chłopczyków, umiejąca dobrze szyć, potrzebną jest. Wiadomość w magazynie bławatnym u pana B. Szyszka, na rogu ulic Wierzbowej i Niecałej № 1. 10656

Sklepowa z kaucją potrzebna zaraz. Ul. Ciepła № 9, mieszkania 1. 1104

Agenci potrzebni z kaucją od 5 do 10 rs., do roznoszenia po mieście. Leszno № 67, mieszkania № 14. 10899

Panny potrzeba zaraz do Tapicera, w poprzecznej oficynie, Krakow.-Przedm. № 15.

Niemka urodzona w tutejszym kraju i tu ciągle mieszkająca, tylko na pensji była w Niemczech, znająca język niemiecki, polski i francuzki, umiejąca kompletnie krawieczyznę, poszukuje miejsca: do wyręczenia pani domu, lektorki, do towarzystwa lub jakiegokolwiek odpowiedniego. Wiadomość Tamka № 13, mieszkania 9. 10868

Pomocnik Budowniczego potrzebny. Wiadomość ulica Nowolipki № 30 m. 20. 10879

Chłopiec 17—19 lat wieku, potrzebny jest do posług przy pensjonacie. Wiadomość codziennie od 3—5 po południu, ulica Widok № 15, m. 5 i 6, u profesora. 10914

Kobieta porządna potrzebna jest, z prowincji, w średnim wieku, do dwojga osób, umiejąca gotować, ze świadectwami. Wiadomość: Grzybowska № 24, u właściciela.

Maszynistka potrzebną jest, do mężkiej bielizny, za dobrem wynagrodzeniem. Elektoralna 20, mieszkania 8. 10906

Panien kilka potrzeba, do maszyn Singera i Wilsona, oraz podręcznych. Ulica Pawia 14, mieszkania 23. 10911

Uczennice potrzebne są do Krawatów. Ulica Aleksandrja № 17, mieszkania 7, na parterze. 10932

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie domowem, życzy sobie przyjąć takowe, u pojedyńczej osoby, albo za bufetowę w Warszawie, lub na wyjazd na prowincję. Ulica Wspólna № 20, miesz. 14. Zastać można od godz. 3 do 5. 10935

Panny potrzebne są, do sukień. Ulica Pańska № 20. 10913

Osoba młoda przyzwoita, z dobrą rekomendacją, znająca krój, krawieczczyznę, szycie na maszynie, gospodarstwo domowe, życzy przyjąć odpowiedni obowiązek. Wiadomość ulica Chłodna № 56, mieszkania 13. 10910

Osoba, która kompletnie uzdolniona w krawieczczyznie, na maszynie i ręcznie, życzy sobie przyjąć szycie w domach. Wiadomość Złota № 8, mieszkania 1. 10917

Rządca Gospodarczy potrzebny w bliskości Warszawy, żądane są dowody i rekomendacje. Wiadomość Przejazd № 9, m. 30.

Osoba młoda, znająca się na gospodarstwie i doskonale na szyciu bielizny i krawieczczyzny, poszukuje miejsca na wyjazd. Wiadomość ulica Przejazd № 9, w sklepie spożywczym. 10890

Uczeń potrzebny jest do cukierni, wieku lat 14 do 15. Elektoralna № 28. 10895

Panny do dziurek, robota stała, potrzebne są. Ulica Karmelicka, dom Kępińskiego № 13, mieszkania 17. 10875

Kupno i sprzedaż.

Pianino paryzkie i Fortepian zagraniczny, do sprzedania, ul Nowogrodzka 25, m. 29.

Fortepian i umeblowanie z 5 pokojów, cało lub częściowo do sprzedania. Żórawia № 9, miesz. 9. 10245

Materjały budowlane: jak cegła, drzewo, żelastwo, drzwi, okna, dachówki i t. d. i t. d., pochodzące z rozbiórki domów, wyprzedają się u B. Korpaczewskiego na składzie: róg Dobrej i Leszczyńskiej. 1058

Za rs. 90. Do sprzedania: Garnitur Mebli orzechowych. Śliska № 12, u Rządcy domu.

Meble b. mało używane do sprzedania tanio: garnitur francuzki, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, szafki do bielizny, trema, lustra, biurko, szeslong, gzemsy do firanek, kredens, stół jadalny, 2 stoliki do kart, regulator paryzki. Ulica Chmielna № 52, lokalu № 8. 10814

Książki polskie, francuzkie i ruskie, Sztychy Obrazy, Zegary, Bronzy, Pasy polskie, Monety, Meble, Porcelany, kupuje księgarnia B. Bolcewicza, Saski plac № 5, róg ulicy Królewskiej. 10271

Mleka słodkiego dostawać można trzy razy dziennie, oraz zbieranego, zsiadłego i śmietanki od krów własnych, jakoteż masła świeżego i serów, co tydzień ze wsi przywiezionych. Wilcza № 11. 10726

Meble do sprzedania, mało używane, orzechowe, garnitur salonowy, garnitur francuzki, szafy rozbierane, kredens, stół jadalny, szafki do bielizny, tremo, stoliki do kart, biuro, lustra, szeslong, tualeta, łóżka, umywalka, regulator, firanki. Twarda № 6, dom dawniej Grancowa, w pałacyku po lewej stronie, mieszkania 41. 10854

Do sprzedania 40% taniej cen fabrycznych, kilka par lamp porcelanowych paryzkich, w najświeższym fasonie, oraz kilka lamp stołowych i gabinetowych. Wiadomość Chmielna № 54, u właściciela domu. 10789

Tanio do sprzedania: Garnitur Mebli mahoniowych i Komoda mahoniowa z brązami, 6 Obrazów olejnych, Kasa ogniotrwała o 18 ryglach i inne przedmioty. Obejrzeć można na miejscu, w domu pod № 19 przy ulicy Wązkiej Freta, od godziny 11 rano do godziny 5 po południu, na 2-giem piętrze od frontu, mieszkania № 8, 10779

Meble mało używane, do sprzedania: Garnitur orzechowy, Garnitur francuzki, Szafy rozbierane, Szafki do bielizny, Tremo, Lustra, Biuro, Szeslong, Kredens, Stół jadalny, Konsolki do kart, Łóżka, Umywalka, Tualeta damska, Kozeta z sześcioma napoleonkami i Szafeczki nocne. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej № 27, naprzeciw bramy, 1-sze piętro, mieszkania № 30. 10296

Meble do sprzedania: garnitur orzechowy, Szafy do ubrania, Szafka do bielizny, tremo, Biórko, Kredens szabowany, Szeslong, Stół jadalny, Etażerki, Stoliki konsolkowe, Łóżka i inne sprzęty. Twarda № 8A, w nowym domu, wprost Marjańskiej, stróż wskaże. 10847

Dano w komis do sprzedania 3 garniturki Mebli, a szczególnie jeden aksamitem kryty, bardzo ładny, za umiarkowaną cenę i różne inne Meble. Marszałkowska 73, w nowo otworzonym Magazynie Mebli. 10705

Mebli garnitur do sprzedania, Szafa, Szafka, Biurko, Tremo, Szesląg, Lustro, Konsolka i t. p. Chustka koronkowa jedwabna. Szpitalna № 2, mieszkania 6. 10860

Kupuję stare Koronki, Biżuterję, Szale tureckie i inne starożytności. Senatorska i Plac Resursy Kupieckiej. — Apfelcweig.

Fortepian za rs. 60, czarny, jest do sprzedania. Mokotowska № 21, stróż wskaże.

Do sprzedania: 2 Stoliki mahoniowe: jeden do kart; 2 Taborety palisandrowe, Parawan wielki, o 6 skrzydłach, z drzwiczkami; Szaragi duże i małe do wieszania, Żurnale mód paryzkich kolorowane, od r. 1821 do 1837; Głowa papierowa dla fryzjera lub magazynu, Kurjer Warsz. z wielu lat i inne rzeczy. Elektoralna № 37, miesz. 6. 10928

Meble tanio! Kilka garniturów gotowych, czarnych, orzechowych i całkiem krytych, oraz szeslongi, sofy, otomany, kozety, łóżka, materace, w Zakładzie Mebli Michalskiego. Nowy-Świat № 27, róg Chmielnej, wchód od Chmielnej. 10920

Szafa jesionowa do sukień, za rs. 15, kredensowa 6; komoda 12, stół mahoniowy rs. 15. Zgoda 1, dom Openheima, mieszkania 15, od 12 do 6. 10931

Kupuję! Kwity Lombardowe, Złoto, Srebro. Elektoralna № 23, miesz. 4. 10929

Są do sprzedania: Łóżka jesionowe, orzechowe, machoniowe, oraz Szafa orzechowa, u Stolarza, ulica Freta-Wązka № 25. 10936

Magle są do sprzedania, przy ulicy Dzikiej № 8. 10891

Pianino palisandrowe, zupełnie nowe (jeden miesiąc używane), z angielską mechaniką, z metalową płytą, z pięknym i silnym tonem do sprzedania, za b. przystępną cenę, przy ulicy Świętojerskiej № 12, u optyka. 10905

Fortepian do sprzedania o 7 oktawach. Wspólna № 3, mieszkania 1. 10869

Fortepian do sprzedania Fabryki Bucholca. Róg Sosnowej i Chmielnej № 60A. 10872

Fortepian, Garnitur Mebli, Kredens, Żyrandole, Meble kuchenne, Butelki i Książki techniczne, z powodu wyjazdu do sprzedania. Hoża 17E, miesz. 1. 10873

Meble rozmaite, Konsola, Lustra, Sprzęty kuchenne, są do sprzedania. Wiadomość między 9—12, Sienna № 15, mieszkania 7.

Książek francuzkich kilkaset. Cours d'éducation pour les filles par Théry. „Gospodyni Wiejska". Obrazów 7. Na Tamce 13, mieszkania 7. 10867

Z przyczyny wyjazdu sprzedaje się tanio Materja na Suknie czyczuncza, tylko do 1 Września. Ulica Żórawia № 9, mieszkania 16. 1105

Interesa handl. i majątk.

Sklep dogodny z mieszkaniem na umiarkowanych warunkach, jest do odstąpienia, przy ul. Elektoralnej 37, na prowadzenie dystrybucji lub innego handlu. Wiadomość na miejscu w dystrybucji. 10748

Bawarja jest do odstąpienia, w dobrym punkcie, każdego czasu, z powodu wyjazdu, przy ulicy Freta № 16. 10855

Sklep z pieczywem, wiktuałami i mieszkaniem do wynajęcia, w każdym czasie. Trębacka № 11. 10865

Plac obszerny, zabudowany, przy Alei Jerozolimskiej pod № 73, jest do sprzedania, lub do wydzierżawienia, na fabrykę lub inny interes przemysłowy. Bliższą wiadomość powziąć można przy ulicy Nowy-Świat № 33, u Właściciela tegoż domu.

Mleczarnia z powodu wyjazdu jest do sprzedania. Wiadomość: ul. Nowy-Świat № 58, u właściciela krów. 10590

Sklep wiktuałów porządnie urządzony, ul. Pańska № domu 20, do sprzedania każdego czasu na dogodnych warunkach. 10430

Zakład przemysłowy do sprzedania, w dobrym punkcie, z wyrobioną klijentelą, do nabycia potrzeba około 8,000 rs., specjalność niepotrzebna. Wiadomość Nowo-Senatorska № 5, mieszkania 10. 10758

Place w pobliżu linji tramwajowej przeszło 25,000 łokci □ razem lub częściowo po kop. 75, takież place w rozmaitych miejscach miasta i po za miastem, oraz domy, dobra i folwarki do sprzedania lub zamiany w Biurze Komisowem kaucjonowanem J. Fedeckiego, Miodowa № 3. 1068

Nieruchomość przy ulicy Leopoldyny № 5a, z dwóch domów drewnianych, z ogrodem owocowym i warzywnym, w korzystnem położeniu, z powodu interesów familijnych do sprzedania, wiadomość na miejscu. 10652

Stajnia i Wozownia z Mieszkaniem, w której od lat kilku jest zakład mleczny, z krowami lub bez krów, do odstąpienia. Ul. Widok № 14—25 w każdym czasie. 10668

Dystrybucja z norymberszczyzną jest do sprzedania zaraz. Ul. Królewska № 43.

Sklep Wiktuałów jest do sprzedania. Ul Prosta № 8. 10671

Rs. 3,000 (bez pośrednictwa), do ulokowania w 1-ej połowie wartości domu murowanego. Oferty proszę składać w Kantorze Kurjera pod lit. A. S. 215. 10927

Magle do sprzedania, z powodu zmiany interesów, przy ul. Nowo-Senatorskiej № 4.

Wspólniczka potrzebna jest, z kapitałem rs. 800, do bardzo korzystnego i już wyrobionego interesu. Wiadomość: Chmielna № 25, mieszkania 7, do godz. 11 rano. 10934

Magle są do sprzedania, przy ulicy Grzybowskiej № 12. 10933

Do odstąpienia Interes Handlowy, korzystny, na pryncypalnej ulicy, potrzeba rs. 2,000. Wiadomość: ulica Marjańska № 2, mieszkania № 14, zastać można od 4 do 6.

Zakład fotograficzny do sprzedania. Wiadomość: Leszno № 67, miesz. № 14. 10898

Sklep Rozmaitości do odstąpienia za przystępną cenę, z przyczyny chorej żony. Freta Wązka № 21. 10888

Sklep Wiktuałów do sprzedania za przystępną cenę, w dobrym punkcie, jeden na całą ulicę, z powodu ciągłej słabości właścicielki. Brzozowa № 12. 10892

Rs. 1,500 są do wypożyczenia na pewną hypotekę w Warszawie. Wiadomość w Izbie Skarbowej, u p. Kuczyńskiego. 10919

Kawiarnia do sprzedania. Wiadomość róg Włodzimierskiej i Świętokrzyzkiej № 2.

Od 3.000 do 20,000 rs. potrzeba na pierwsze numera hypotek domów w Warszawie. Leszno № 22, miesz. 4, do 10 rano i od 2 do 4 po południu. 10904

Sklep Wiktuałów do sprzedania z powodu wyjazdu, dobrze procentujący, cena przystępna. Chmielna № 19. 10901

Lokale.

Osoba z prowincji, zamieszkała w Warszawie dla wychowania własnych dzieci, przyjmuje panny na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem, opiekę rodzicielską zapewnia się. Nowy-Świat № 4, m. 23. 10829

Bardzo tanie Pomieszkanie, 5 pokoi, kuchnia i pasaż, przedpokój, na I-m piętrze, w domu murowanym, z balkonem, w bardzo ładnem położeniu, za rs. 350. — Oddzielny Domek: 3 Pokoje i kuchnia w tejże posesji, rs. 160, stajnia i wozownia. Stara Praga, ulica Wołowa № 243/4 niedaleko Moskiewskich Rogatek (Grochowskich), od kolei konnej kilkaset kroków. 10634

2 Pokoje, kuchnia, wodociąg, do wynajęcia. Wspólna № 4, 1-szy dom od placu.

Lokale dwa małe na dole, oddzielnie, lub razem, do najęcia od Października. Nowy-Świat № 23. 10506

Pokój do wynajęcia, dla kawalera, przy familji, na 2 piętrze, od frontu, ze wspólnym przedpokojem, usługą, a może być z całodziennem życiem. Pańska № 17, miesz. 15.

Za Żelazną Bramą, przy ul. Gnojnej, w domu № 11, do wynajęcia zaraz: 2 duże składy, 7 wozowni na składy towarów, 1 suteryna, 1 obszerna góra i 4 pokoje z kuchnią. Wiadomość w zarządzie tegoż domu. 10452

Pokój przy zacnej familji jest dla pomieszczenia dwóch lub jednej Panienki lub Chłopczyków, z porządnego domu, uczęszczających do jakichkolwiek Zakładów Naukowych. Zapewnia się prócz opieki sumiennej i możliwych wygód, ciągła konwersacja francuzka wrazie życzenia. Wiadomość Danielewiczowska № 2, mieszkania № 12, sień obok sklepu Nasta, drugie piętro, do 12 rano i od 5—6.

Do wynajęcia każdego czasu: 5 pokoi, z przedpokojem i kuchnią, 1 piętro od frontu, ze stajnią i wozownią lub bez takowych i 2 piwnicami. Ulica Miodowa № 15.

Pokój z meblami i usługą, może być z całodziennem utrzymaniem, do wynajęcia każdego czasu, dla Akademika lub Ucznia. Aleja Ujazdowska № 19, m. 13. 1080

Pokoik z oddzielnem wejściem, do najęcia każdego czasu, może być z meblami, samowarem i usługą. Bracka 6. 1070

Panienka znajdzie pomieszczenie przy familji, Fortepian w miejscu. Krucza № 2 litera B, mieszkania 19. 10798

2 Pokoje z kuchnią i przedpokojem z powodu wyjazdu jest do odstąpienia zaraz albo od Ś-go Michała, ulica Żórawia № 33, mieszkania № 22. 10885

Mieszkanie dla osoby płci żeńskiej, chodzącej do jakiego zajęcia. Krakowskie-Przedmieście, obok Szpitala Ś-go Rocha, domu № 20, miesz. № 6, na 2-m piętrze.

Pokój z przedpokojem, wyłącznie osobnym wchodem, opałem, na 1-szem piętrze, za rs. 10 miesięcznie. Złota 9a, stróż wskaże.

Pokój na Brackiej, dla dwóch panów lub chłopczyków, z całem utrzymaniem. Wiadomość: Piękna № 1 lit. D, m. 15. 1108

Pokój zaraz do wynajęcia, z meblami i usługą. Róg Wilczej i Mokotowskiej № 14.

Pokój do najęcia, dla osoby płci żeńskiej. Żórawia № 33, mieszkania 18. 10893

Mieszkanie zupełnie odnowione, składające się z 4 pokoi z kuchnią, na 1-m piętrze, z balkonem, z powodu wyjazdu, w każdej chwili do najęcia. Wiadomość: ulica Krucza № 2a. 10921

Do wynajęcia zaraz lub od 1 Października r. b. pod № 19 przy ulicy Nowy-Świat, 8 pokoi od frontu i 3 pokoje z kuchniami, piwnicami i wygodami, oraz Sklep z pokojem, a w domu pod № 4, przy tejże ulicy od frontu 8 pokoi, z kuchnią i wygodami. Wiadomość u Rządcy domu. 10876

Pokój przy familji obywatelskiej do wynajęcia, wygodny, z opałem, meblami i śniadaniem za rs. 6 m., może być tak dla nauczycielki jak i Panny uczęszczającej na pensję lub do Instytutu Muzycznego. Na żądanie ze stołem. Hoża № 5, mieszkania 25. 10908

Doniesienia rozmaite.

Fabryka Kufrów, Waliz i Toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ul. hr. Berga, przyjmuje wszelkiego rodzaju kufry do naprawy i odnowienia. 1027

Zakład pogrzebowy B. Korpaczewskiego. Nowy-Świat 42, (dom własny). 1059

Stancja dla Uczniów w blizkości gimnazjum 1, 3, 4 i 5 z wszelkiemi wygodami i rodzicielską opieką. — Tamże do wynajęcia Pokój frontowy. Krucza № 21, m. 11. 10835

Obiady domowe po rs. 10 i 7½ miesięcznie, na miejscu i do domów. Ul. Żórawia № 10, mieszkania 8. 10627

Do odnajęcia w każdym czasie, od frontu, Salon z przedpokojem i meblami. Nowy-Świat № 12, lokalu 7. — Tamże do sprzedania Palto ciepłe, czarne, na chłopca lat 14, mało używane. Zastać można do 11 rano.

Pomieszczenie może znaleść zaraz, kilka panien, przy zacnej familji. — Tamże jest do sprzedania: zbiór minerałów, globus i stół szkolny. Wiadomość: Leszno № 31, pierwsze piętro z bramy. 10720

Fortepiany i Pianina do wynajęcia, oraz przyjmuje reperacje i strojenia tychże. Nowy-Świat № 4.—J. Hinz. 10279

Osoba młoda, posiadająca gruntownie język niemiecki z konwersacją, poszukuje miejsca, lub demi-place, tu w Warszawie, albo w blizkości Warszawy.—Tamże jest do sprzedania Suknia jedwabna, za rs. 24. Złota 28 lit. F, mieszkania 12. 10732

Pomieszczenie dla panny przy familji, z całem utrzymaniem. Tamże można egzercytować się na fortepianie. Ogrodowa № 23, mieszkania № 17. 10765

U Akuszerki są pokoje wspólne i osobne, dla osób miejscowych i przyjezdnych, potrzebujących pomocy. — Tamże może być przyjęte Dziecię do piersi, gdzie znajdzie macierzyńską opiekę. Bracka № 6. 1053

Marja Klejmann, b. starsza akuszerka Warszawskiego instytutu Położniczego, przyjmuje chorych na odbycie słabości, a zapewniam troskliwą opiekę. Ulica róg Chmielnej i Twardej № 55 domu, m. 10. 10795

Akuszerka Bolmińska, ulica Podwal № 11, przyjmuje osoby spodziewające się słabości, tak miejscowe, jako i przybyłe z prowincji, zapewniając troskliwą opiekę i pomoc sumienną. ⊇566

Dziecię do wzięcia do piersi, życzące zgłoszą się. Jerozolimska 23, mieszkania 17, od godz. 8-ej do 4-ej. 1109

Chłopczyk bez chrztu, czteroletni, ładny, jest do oddania na własne. Wiadomość w Kiosku, obok Szpitala Ś-go Ducha.

Dziewczynkę sześcioletnią przechodzący mężczyzna dnia 23 około Szpitala Dzieciątka Jezus zabrał ze sobą, matka dziewczynki uprasza dać znać o jej pobycie, Pawia № 41, Julja Stecka. 1101

Mężatka młoda, życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Ulica Leszno № 5, stróż wskaże.

Mamki dwie, młode, wiejskie, ze świeżym i obfitym pokarmem, u Akuszerki. Ulica Chłodna № 12. 10926

Mamka ze świeżym i zdrowym pokarmem, z prowincji poszukuje natychmiast miejsca. Wiadomość ulica Mokotowska № 5, u Stabarzyńskiego. 10915

Zgubiono 28 b. m., w przejeździe z Cmentarza Wolskiego do VI męzkiego gimnazjum na Krakowskiem-Przedmieściu, paczkę z papierami zawiniętą w chustkę. Uprasza się znalazcę o odniesienie do Konsystorza prawosławnego, służącemu Franciszkowi Kaspryk, za nagrodą rs. 3. 10903

Dubeltówka Lankastra firmy Braci Genelli, w pudle brązowem, pozostawiona przez zapomnienie przed bramą № 4 przy ul. Żabiej, w nocy z Niedzieli na Poniedziałek. Łaskawy znalazca raczy odnieść Żabia № 4, do sklepu A. Bogusławskiego, za nagrodą.

Buldoga szczenię poszukuje się, ktoby miał takowego na sprzedaż, raczy się zgłosić na ul. Zgoda pod № 1b, do stróża Stanisława.

Wyżeł ponter, angielski, 5-miesięczny, do sprzedania Ciepła № 4, miesz. 1. 10909

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. Варшава 17 (29) Августа 1882 г.

Redaktor Wacław Szymanowski—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.